

BRUDZEW, DOBRA, KAWĘCZYN, MALANÓW, PRZYKONA,
ŚWINICE WARCKIE, TULISZKÓW, TUREK, UNIEJÓW, WŁADYSŁAWÓW

28 VIII 1994

Cena 5000 zł

30^{AT} LAT ELEKTROWNI ADAMÓW.

Elektrownia „Adamów” obchodzi swe trzydziestolecie. Z tej okazji od kilku tygodni trwają imprezy i uroczystości związane z tym jubileuszem. W klubie „Energetyk” odbyła się konferencja prasowa (relacja na str. 2), a na OSiR-ze zorganizowano festyn (fotoreportaż na str. 17). Obchody rocznicowe będą jeszcze trwały w następnych miesiącach.

(W tym wydaniu „Echa” o elektrowni piszemy też na str. 12-13).

Nieletni przestępcy

Jeszcze dzieci, a już zaczynają przestępcy proceder. Działają w kilku — kilkunastoosobowych grupach. Włamują się do mieszkań, do samochodów, kiosków. Pochodzą najczęściej z rozbitych lub patologicznych rodzin. Mają po 13, 14 lat...

W Turku od maja do lipca „działała” właśnie taka grupa nieletnich. Liczyła około 15 osób (w tym pięć dziewcząt), a jej nieformalnym przywódcą był chłopiec, który miał zaledwie 13 lat. W ciągu trzech miesięcy dzieci dokonały ponad 20 przestępstw, a ich ofiarami były przede wszystkim prywatne osoby, na dworcu PKS i placu targowym.

Kradli najczęściej pieniądze (raz udało się im „zwinąć” 2 mln zł z torby pewnego mężczyzny). Zadzwiwiąjące,

że byli świadkowie tych kradzieży, którzy najczęściej nie reagowali. Kiedy młodzież „rozpasala się” w swoim procederze, ich przestępstwa przybrały charakter włamań. Kradli skąd się dało: z kiosków i sklepów wynosili papierosy oraz alkohol, swoje lupy częściowo sprzedawali, częściowo przeznaczali na własny użytek. Posunęli się nawet do okradania kościelnych skarbonek.

Siedmioro z tych dzieci było objętych opieką kuratora, pozostałych osiem jest nowo ujawnionych. Prowodyr grupy znalazł się pod nadzorem Pogotowia Opiekuńczego. Niedługo sprawa zostanie rozpatrzona przez Sąd Rodzinny, każdym nieletnim Sąd zajmie się indywidualnie. (JN)

Interes bez przyszłości

O specyfice lokalnego rynku walutowego, rozmawiamy z właścicielem kantoru MICZYŚLAWEM HANCE



— Pański kantor był pierwszym prywatnym w Turku. Co zmieniło się w działalności kantorów przez te kilka lat?

— Był to nie tylko pierwszy prywatny kantor w Turku, ale i w województwie. Początkowo prowadziłem go w spółce z kolegą, który w 1991 zdecydował się na zmianę branży, co zresztą planował od początku. W działalności kantorów nie zaszły większe zmiany. Przybyło natomiast konkurencji. Na początku był tylko mój kantor i w WBK, teraz doszło jeszcze kilka. W początkach wymiennalności złotego, istniał duży popyt na dewizy. Teraz rynek się ustabilizował, a nawet podaż przewyższa popyt.

— Czy nie zdarzają się okresy wzmożonego wykupu spowodowane np. sytuacją na giełdach walutowych i kapitałowych, czy też zmianami poli-

tycznymi zachodzącymi w kraju?

— W początkach mojej działalności takie zjawiska występowały. W pierwszym roku, zwłaszcza pod jego koniec, można było sprzedać każdą ilość dolarów. Obecnie w tym samym okresie spodziewam się raczej wzrostu podaży. Wyniki giełdowe i sytuacja polityczna nie mają większego wpływu na popyt. Jedynym okresem jego wzrostu są wakacje, kiedy wzrasta liczba wyjeżdżających za granicę.

— Rząd zapowiedział denominację złotego. Czy to nie wpłynie na wykup dewiz?

— Kiedy rząd o tym poinformował zaznaczył się niewielki wzrost zakupów, ale związane to było ra-



czej z zapowiedzią wymiany starych „niepewnych” banknotów o dużych nominalach, niż z zapowiedzią denominacji. Podejrzewam, że zakupy dewiz z nią związane mogą wystąpić na przełomie października i listopada. Przed świętami wszystko wróci do normy. Ludzie zaczną wracać z zagranicy przywożąc pieniądze, które będą chcieli wydać na zakupy świąteczne. dokończenie na str. 15

Konferencja dżentelmenów

W przeddzień uroczystych obchodów XXX-lecia władze PAK zorganizowały w klubie „Energetyk” w Turku konferencję prasową z udziałem dyrektorów, przedstawicieli Rady Pracowniczej i związków zawodowych.

Środki masowego przekazu reprezentowane były przez kilku dziennikarzy z konińskich rozgłośni radiowych oraz prasy regionalnej. Ich pytania dotyczyły problemów przekształceń własnościowych elektrowni, utrzymania bazy socjalnej, a także stanu technicznego przedsiębiorstwa.

Najobszerniej wypowiedział się dyrektor Wojciech Adamczyk, który mówił o procesie modernizacji elektrowni oraz o stanie rozmów z przedstawicielami kapitału skandynewskiego na temat przekształceń własnościowych przedsiębiorstwa. Odpowiadając na pytania dotyczące cen energii dyrektor Adamczyk zauważył, że ok. 60% pieniędzy wpłacanych na konto elektrowni „przechodzi” natychmiast dalej, w związku z licznymi zobowiązaniami finansowymi PAK. Z pozostałych 40% dużą część pochłaniają inwestycje i remonty. Dyrektor przypomniał także, iż PAK należy do grupy najtańszych producentów energii,



Przy mikrofonie dyrektor Wojciech Adamczyk

a podwyższyć cen nie zawsze oznaczać dla tej firmy zyski: —*Na lutowej podwyżce cen energii nasze przedsiębiorstwo straciło* — przekonywał dyrektor.

Monotonną atmosferę konferencji ożywiło pytanie reportera „Echa Turku”, który chciał dowiedzieć się jaka jest przeciętna płaca w przedsiębiorstwie, a także jaka była maksymalna płaca w ubiegłym roku (brutto). Dyrektor Adamczyk pytania te odebrał jako próbę wywołania sensacji i nie odpowiedział na nie jednoznacznie, sugerując jed-

nie, że przeciętna płaca w PAK jest o ok. 50% wyższa od średniej krajowej. Zauważył także iż dobre zarobki w elektrowni umożliwiają rozwój handlu i usług w mieście i jako takie powinny być przedmiotem zadowolenia, nie tylko ze strony pracowników firmy. Redaktor Ryszard Sławiński z „Przeglądu Konińskiego” odpowiedział na to: —*Tu tro-*

chę pan dyrektor za dużo wymaga. Trudno oczekiwać, aby ci co zarabiają mało pieniędzy cieszyli się z tego, że inni mają ich dużo.

Wymiana zdań na temat zarobków nie trwała długo, gdyż uczestnicy konferencji jak przystało na prawdziwych dżentelmenów nie zamierzali dyskutować o pieniądzach. Tym bardziej, że wkrótce podano obiad, a dziennikarze otrzymali upominki w postaci materiałów piśmienniczych i zapalniczek z wygrawerowanym napisem XXX-lat Elektrowni „Adamów”.

Andrzej Piasecki

Administracyjna ruletka

Zakaz łączenia członkostwa w zarządach gmin z zatrudnieniem w administracji państwowej spowodował, że wielu nowo wybranych członków zarządu poczuło się zagrożonych. Przepis ustawy o tym mówiący jest niejasny, dlatego interpretacja może być różna. Wojewoda koniński Marek Naglewski zwrócił się do władz poszczególnych gmin o informacje na temat

pracowników administracji państwowej, będących członkami zarządów. Jako organ nadzorczy będzie musiał zająć stanowisko wobec członków budzących wątpliwości.

W Urzędzie Wojewódzkim twierdzą, że każda sprawa będzie rozpatrywana indywidualnie, a decyzje zapadają będą systematycznie. Wojewoda uznał, że np. służbę zdrowia i oświatę trudno zaliczyć

do organów administracji państwowej, gdyż nie posiadają mocy decyzyjnej, a są to jedynie jednostki jemu podległe. Pewnym jest natomiast, że członkami zarządów nie będą mogli być policjanci, zawodowi strażnicy i pracownicy „Sanepidu”.

Zgodnie z tą interpretacją spośród nowo wybranych członków Zarządu Miasta Turku, Jerzy Bartosik i Stanisław Jankowski będą musieli ustąpić. Ten sam los czeka z pewnością w Świnicach Warckich Stanisława Dudka, który jest policjantem.

(art)

Piątka zaczyna

W Szkole Podstawowej nr 5 w Turku, 1 września nastąpi wojewódzka inauguracja roku szkolnego 1994/95. W programie m. in. wystąpienia przedstawicieli szkoły i zaproszonych gości, część artystyczna, wpisy do Złotej Księgi, zwiedzanie szkoły i poczęstunek.

Wśród zaproszonych gości (których będzie ok. sześćdziesięciu) znajdują się: wiceminister Edukacji Narodowej Kazimierz Dera, kurator Tomasz

Olejniczak, wojewoda koniński Marek Naglewski.

Niewątpliwym wyróżnieniem jest wybór turkowskiej szkoły na organizatora tego typu uroczystości, ale też i „Piątka” ma się czym pochwalić. Szkołę w całości wykończono, wraz z salą gimnastyczną. Brakuje tylko wyposażenia i przydałoby się więcej kwiatów.

Korzystając z okazji „Piątka” składa gorące podziękowania — Panu Waldemarowi Werbińskiemu, KWB „Adamów” oraz wszystkim tym, którzy pomogli w przygotowaniu inauguracji. Szuka również sponsorów, którzy chcieliby służyć wsparciem finansowo.

Numer konta: PKO Turku, 31626-7881-132.

(J)



—*Ostatnio ciężkie samochody osobowe ciągnące z Kalisza na Łódź, upodobały sobie ul. Łąkową. Poprzez jeździły Obwodnicą Północną, a teraz Łąkową, Dobrską, Niepodległości, Uniejowską. Tak intensywny ruch ciężkich samochodów powoduje hałas, przyspieszone niszczenie nawierzchni jezdni oraz zagrożenie dla dzieci bawiących się w pobliżu stawu. Czy nie można przy wyjeździe od strony ronda na Łąkową postawić zakazu wjazdu dla samochodów ciężarowych o dużej ładowności?*

—*Mieszkańcy tuż przy Rynku, to co się tam dzieje w godzinach nocnych przechodzi ludzkie pojęcie. Nagle pijane kobiety kąpią się w fontannie, przy aplauzie równie pijanych 11-12 latków. Modne stały się też imprezy przy akordeonie przeciągające się do świtu. Dość, że nie dają nam spać, to jeszcze zmuszają nas, żeśmy wysłuchiwać wulgaryzmów, od których nawet najbardziej odporne ucho wiednie. Pomimo naporne ucho wiednie. Pomimo naporne liczynek interwencji policji nie reaguje. Nie dalej jak przednie wczoraj, w czasie jednej z orgii, przyszło dwóch policjantów. Sta- nęli, pośmiały się i poszli dalej. Najczęściej jednak kończy się na tym, że podjeżdżają radiowozem, puszc- czają długie światła i odjeżdżają. Jeżeli nie pomoże interwencja w naszym piśmie, to udamy się ze skargą do komendanta głównego policji.*

—*Co jakiś czas któraś z konińskich rozgłośni radiowych, próbuje zdołać dla siebie słuchaczy w Turku. Zale- piąją plakatami całe slupy ogłosze- niowe. Chciałbym za waszym pośrednictwem dać im dobrą radę. Przestańcie wydawać pieniądze na druk reklam, a zainwestujcie w moc nadajników. Co z tego, że o was wiemy, kiedy was nie słyszymy.*

—*Ja dzwonię w sprawie tego krótkiego artykułu „Radni debatują”. Czytam „Echo” regularnie w niedzielę, że wreszcie się dowiem kto jest burmistrzem, a tu u was tylko „Wstępnie „debatują”, albo „urlopują”. Wstę- dzie już nowe władze rządzą, tylko radni z Turku jakoś nie mają czasu aby podjąć tę najważniejszą decy- zję.*

—*Informuję, że „Tiry” parkujące dotąd naprzeciwko biurowi nr 10 na Os. Wyzwolenia przeniosły się na ul. Wyz- yńskiego.*



III Sesja Rady Gminy Turek

Sesję Rady Gminy Turek zdominowała dyskusja nad podziałem środków inwestycyjnych. Była ona tym trudniejsza, że wielu radnych usiłowało uszczknąć coś dla okręgów z których zostali wybrani.

Sesja zaczęła się od ustalenia ceny kwintala żyta do wymiaru podatku rolnego. Zarząd proponował 120 tys. zł, a komisja Rady 90 tys. W głosowaniu przeszła propozycja komisji. Następnie wójt Jan Owczarek poinformował Radę o wykonaniu budżetu za pierwsze półrocze 1994 roku, po czym przystąpiono do zgłaszania wniosków i interpellacji oraz dyskusji nad planowanymi na drugie półrocze inwestycjami.

Radny Julian Kurzawa poinformował o zniszczonej drodze do Dziadowki, którą wożono materiały na odcinek drogi w gminie Malanów. Wójt odpowiedział, że zwrócił się do władz Malanowa o partycypowanie w kosztach jej naprawy.

Radny Bogdan Kowalski pytał, co z niszczącą bazą w Stodkowie. Stwierdził, że za dwa czy trzy lata „Echo” zamieści na pierwszej stronie zdjęcie ze zrujnowaną bazą,

a pod nim będzie podpis „Majątek gminy Turek”. Radny Józef Woźniak w kontekście planowanej budowy wodociągu w Grabińcu pytał ile gospodarstw znajduje się w tej wsi. Przewodniczący Rady

Żuk dla Żuk

Kazimierz Cupryn odpowiedział, że jest tam około ośmiu gospodarstw, a pozostałe posesje należą do działkowców. Po tej odpowiedzi radny Jan Owczarek stwierdzał, aby wodociąg ciągnąć tylko do gospodarstw, a działkowce powinni współfinansować tę inwestycję. Nie zgodził się z tym radny Zdzisław Światłowski twierdząc, że działkowicze płacą większe podatki od rolników. Dyskusję zakończył wójt Jan Owczarek stwierdzając, że wodociąg to nie tylko linia główna, którą zbuduje gmina, ale i podłączenia, koszty których ponieść będą musieli zainteresowani.

Ponownie dyskusja rozgorzała przy omawianiu środków na straże pożarne. Radny Światłowski uwa-

żał, że Zarząd Gminny OSP powinien opiniować wnioski o przyznanie funduszy. Komendant OSP w Kowalach Księżych wnioskował, aby dofinansować budowę ich remizy. Wpłynęły też dwa kolejne wnioski o dofinansowanie zakupu Żuka dla OSP w Żukach i Szkoły Podstawowej w Chlebowie. Radni byli podzieleni. Radny Wiesław Pa-

włak stwierdził, że lepiej dać teraz na Żuka niż potem dokładać do remontów starego wozu bojowego. Po długich dyskusjach ustalono, że jeżeli w środkach przeznaczonych na OSP będzie pod koniec roku nadwyżka, to zostanie przeznaczona na zakup samochodu dla Żuk. Jeszcze raz głos zabrał komendant OSP w Kowalach Księżych. Powiedział, że wszystkie prace przy budowie remizy zostały wykonane w czynie społecznym i jeżeli teraz nie znajdują się pieniądze na materiały potrzebne do zadania budynku, to przyjdzie jesień, zaczną się prace polowe, a co najgorsze ludzi może opuścić entuzjazm z jakim dotychczas pracowano. Z kolei radny Józef Piąstka poprosił,

aby powtórzone głosowanie nad sprawą Żuka dla Żuk, bo on do końca nie rozumiał nad czym głosowano. Do ponownego głosowania jednak nie doszło.

Kolejnym rozpatrywanym problemem było to czy dokonać nowego odwiertu studni głębinowej w Kaczkach i uzupełnić oświetlenie uliczne w tej wsi, czy też zrezygnować z oświetlenia i wyposażyć odwiert w pompę. Zdecydowanym zwolennikiem oświetlenia Kaczek był radny Pawlak. W końcu postanowiono powołać komisję, która zbada stan oświetlenia w Kaczkach.

Równie emocjonująca była dyskusja kiedy omawiano budowę drogi w Chlebowie. Radny Światłowski zaproponował, aby nie podważać decyzji poprzedniej Rady tylko zrealizować to co ona zaproponowała. Rozsądny głos radnego Światłowskiego na niewiele się zdał. Z szybkością karabinu maszynowego zaczęły padać kolejne wnioski, w których wszyscy zaczęli się gubić. Jeden z zaproszonych sołtysów skomentował to tak: —Potrzeba im dwa lata na dotarcie.

Po przerwie na ochłonięcie, zmęczeniu dyskusją radni zdecydowali się rozpatrzyć wszelkie kwestie finansowe we wrześniu, po spełnieniu do gminy ofert firm na wykonanie proponowanych inwestycji.

(art)

A ścieki płyną

Mieszkańcy wsi Marulew (gm. Brudzew) od maja bieżącego roku nie mają w strudze wody. Coś tam, owszem, płynęły ścieki pochodzące ze Spółdzielni około 10 lat (do maja br.) były wylwane prosto na PGR-owskie pola. We wrześniu 1993 roku PGR zostało rozparcelowane. Dzierżawcą Gospodarstwa Rolnego został nr 30 lat pan Bartczak. Tak się złożyło, że właśnie on miał na swojej posiadłości cztery hektary pól, na które wylano odchody. Mieszkańcy bloków byłego PGR zaczęli tworzyć Spółdzielnię Mieszkaniową. Wtedy właśnie powstał problem: co robić z nieczyszczołami?

Pan Bartczak pod swoją opieką nie chciał ich mieć. Zasypał więc nieczystości i pogłębił rów melioracyjny porośnięty ze strugą. Zaczęło się dziać niewesoło: dotąd woda w strudze w niej małe rybki i nadawała się do picia. Mieszkańcy Marulewa poili nią w tej sprawie. W piśmie zaznaczyli, że ścieki, skierowali do gminy pismo w sprawie. W piśmie zaznaczyli, że ścieki płynące rowem pochodzą z gospodarstwa dzierżawionego przez pana Bartczaka. Przyjechała delegacja, po czym wystosowała do dzierżawcy odpowiednie pismo. W odpowiedzi na nie pan Bartczak oświadczył, iż nieczystości pochodzące z jego obrotu zagospodarowuje we własnym zakresie, a trucielem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa. Odchody natomiast zasypać musiał, ponieważ załóżmy życie i zdrowi jego byda.

Zaznaczył również, że Spółdzielnia powinna nieczystości odwozić do oczyszczalni w Turku, ponieważ jest ona przygotowana na ich przyjęcie. Zarzucił również gminie Brudzew stronniczość i protegowanie marulewskich rolników.

Marulewianie stracili już właściwie nadzieję, że cokolwiek wskorają w tej sprawie. Nachodzili się, nawysłali pism, naprosili i... nic. Wyjściem z sytuacji jest budowa nowej oczyszczalni ścieków.

Zdaniem wójta gminy, Rocha Kicińskiego, ten problem będzie trwał aż do czasu modernizacji oczyszczalni w Brudzynie. Przewiduje się utworzenie w niej zlewni, która będzie w stanie przyjąć ścieki z bloków. Już 29 sierpnia odbędzie się przetarg na modernizację oczyszczalni. Jest to obecnie najważniejsza inwestycja gminy i można się spodziewać, że już w połowie 1995 r. oczyszczalnia ruszy pełną parą. Problem ze ściekami z brudzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej można by wprawdzie rozwiązać od razu, gdyby nie to, że jej członkami są przeważnie bezrobotni, których nie stać na oczyszczenie ścieków w Turku.

Ścieki więc płyną. I tylko rolnicy z Marulewa martwią się, że jak tak dalej pójdzie to „jeszcze im się było zatrąje tym świnstwem, co to w strudze płynie i śmierdzi”. Naogladali się przecież „pijanych” krów z Państwowego Gospodarstwa Rolnego, które niejednokrotnie piły ścieki wylwane na łąki brudzyńskie...

Justyna Ryłska

Baranek w Kaczkach

Zespół Szkół Rolniczych w Kaczkach kończy przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Pokryto już nową papą dachy na sali gimnastycznej, auli i internacie, pomalowano stołówkę oraz przeprowadzono remont kotłowni. Budynek szkoły wzbogaci się o nową elewację, tzw. baranka. Wykonawca obiecuje, że jeżeli dopisze aura to prace zostaną zakończone przed rozpoczęciem nauki.

Trwają również prace przy budowie nowej pracowni mechanizacji. Jeszcze w tym roku budynek główny zostanie zadasowany. Postęp prac zależeć będzie od przyszłorocznych funduszy, którymi dysponować będzie szkoła.

(art)



Prace przy nowej elewacji

Biuro Ogłoszeń
78-47-49

BIOENERGOTERAPEUTA
Turek, ul. 3 Maja 2
codziennie
w godz. 9.00-12.00
i 16.00-18.00



Radni się wałęsają, burmistrz sobie pyka

W czasie strajków sierpniowych w 1980 roku, kiedy to komsja rządowa na czele z wicepremierem Tadeuszem Pyką nie mogła wypracować porozumienia z Komitetem Strajkowym, stocznicy opowiadali sobie taki dowcip: „Pyka pojechał do Warszawy i się tam wałęsa, a Wałęsa siedzi w Gdańsku i sobie pyka”.

Przypowieść ta pasuje do aktualnej sytuacji we władzach naszego miasta. Po pełnej napięciu pierwszej sesji Rady, kiedy to lewa część parla do zmiany burmistrza, a prawa wyszła z sali obrad uniemożliwiają w ten sposób realizację tego punktu, nastąpił okres ogólnych przewrótów. Radni z lewej strony dość szybko zrezygnowali ze swego kandydata na burmistrza (który w międzyczasie dostał fuchę gdzie indziej), natomiast radni z prawej strony zaczęli rozglądać się za ewentualnymi kandydatami na to stanowisko.

Tymczasem rozpoczęły się wakacje, a więc czas wyjazdów i urlopów. Do rozmów delegowano przedstawicieli, ale reprezentacje te zmieniały się z powodu niemożności skompletowania tych samych składów. Prowadzone w lipcu i sierpniu rozmowy niewiele posunęły sprawę naprzód. Zresztą przy tak dużym braku jedności (co pokazały pierwsze tajne głosowania) trudno oczekiwać, aby reprezentacje stron mogły podjąć wiążące ustalenia. Dlatego wydaje się, że

dotychczasowe rozmowy (prowadzone również wewnątrz obydwu ugrupowań) przypominały bardziej jalone wałęsanie niż konkretne prace merytoryczne nad osiągnięciem porozumienia.

Nie oznacza to rzecz jasna, że nic nie osiągnięto. Ostatni wywiad przewodniczącego Rady wskazuje na to, że radni są zgodni co do powołania dwóch wiceburmistrzów (dotąd był tylko jeden), a także co do potrzeby poszerzenia składu Zarządu Miasta do siedmiu osób. Oczywiście najgorzej jest z ustaleniami personalnymi. Wprawdzie pierwsze nazwiska już padły, ale decydująca debata na temat wyboru burmistrza ma odbyć się dopiero 30 sierpnia i będą w niej uczestniczyć wszyscy radni. Zaś oficjalna sesja planowana jest tydzień później.

Na tle tych przeciągających się rozmów rola dotychczasowego ojca miasta zdaje się ulegać wzmocnieniu. O ile przed I sesją mógł oczekiwać natychmiastowego odwołania (podobno idąc na sesję już opróżnił swoje biurko), o tyle brak

dotąd publicznego zgłoszenia kontrkandydata na to stanowisko może obecnego burmistrza napać optymizmem. Tym bardziej, że jeszcze na I sesji reprezentant prawej strony Rady mówił, że ich kandydata „nie ma nawet na salę obrad”, a już w niecały miesiąc później grupa radnych z tej strony przedstawia propozycję pozostawienia na stanowisku dotychczasowego burmistrza. Czas płynie chyba na jego korzyść. Może więc sobie usiąść, zapalić fajeczkę i czekać aż radni dojrzeją do odpowiednich decyzji.

Jednak znawcy układów w lokalnej władzy uważają, że sprawa wyboru dotychczasowego burmistrza na to stanowisko zamyka wprawdzie problem personalnej obsady najważniejszego w mieście stanowiska, ale jednocześnie otwiera szereg problemów związanych z pracą i współpracą w linii burmistrz - przewodniczący, Zarząd - Rada. W poprzedniej kadencji silna pozycja burmistrza, przewodniczą-

cego i Zarządu wykluczała obawy niespodziewanych zmian personalnych, a także podejmowania przez Radę uchwał wbrew opinii Zarządu. Tymczasem w skład nowej Rady wchodzi osoby reprezentujące bardzo różnicowane interesy. Niejednorodny jest też ich rodowód polityczny. Warto pamiętać, że większość cały czas stanowią radni SLD, którym przebieg pierwszej sesji nie dal z pewnością pełnej satysfakcji. Tym bardziej, że już wkrótce będą wchodziły osoby niedawno powołane przez siebie (jak się okazało niezgodnie z ustawą) członków Zarządu.

Wszystko to powoduje, iż nie należy oczekiwać tego, że wybór burmistrza zminimalizuje stopień komplikacji i rozbieżności interesów występujących w Radzie Miejskiej Turku II kadencji. Przed radnymi jest jeszcze długa droga do stworzenia wspólnoty samorządowej, czego wymaga od nich artykuł 1 ustawy o samorządzie terytorialnym.



W dniu tym siedemdziesiąt cztery lata temu wojska polskie rozpoczęły zwycięską bitwę, która przeszła do historii jako „Cud nad Wisłą”. Pokonując bolszewicki Polacy nie tylko że sami uzyskali możliwość swobodnego rozwoju narodowego, ale również odsunęli od innych państw europejskich gróźb rządów czerwonego totalitaryzmu.

Dla rosyjskich komunistów „Cud nad Wisłą” oznaczał klęskę ich planów ekspansji rewolucji, oznaczał cofnięcie o kilkadziesiąt kilometrów granic odrodzonego imperium. Może właśnie dlatego przywódcy sowieccy z taką nienawiścią odnosili się do polskich aspiracji niepodległościowych i gdy tylko nadarzyła się okazja wymordowali elitę wojska i narodu polskiego, a później jako mordercy marionetkowego państwa o nazwie Polska Rzeczpospolita Ludowa starali się nie dopuścić do czczenia tradycji „Cudu nad Wisłą”.

Pomagali im w tym wytrwale polscy komuniści znosząc państwowy charakter tego święta, a także zmieniając dzień Wojska Polskiego (już ludowego). W propagandzie przez długie lata starannie unikano określenia „Cud nad Wisłą”, a ideologowie kompartii przed-

stawiali to wydarzenie jako mało znaczący epizod opóźniający wejście Polski do obozu państw socjalistycznych.

O prawdziwej tradycji związanej z tym dniem można było usłyszeć jedynie przy okazji świąt kościelnych, w rodzinnym domu, u przyjaciół. W latach osiemdziesiątych zepchnięta pod ziemię Wolna Polska starała się przypominać o prawdziwej historii tej ziemi i prawdziwych

Nie pierwszy to już przypadek w ciągu ostatnich kilku lat kiedy to władze miasta, instytucje do tego powołane, partie i stowarzyszenia obojętnie podchodzą do narodowej tradycji. Jeśli chodzi o władze to jedyną aktywność w tym kierunku przejawiały one dotąd w dniu 11 listopada, do czego zresztą zmuszał państwowy charakter tego święta. Ale już w przypadku święta 3 Maja inicjatywa zorganizowania tego

ze zdziwieniem przyjmują wyniki wyborów, niską frekwencją, brakiem zainteresowania ze strony społeczeństwa sprawami miasta i kraju. A przecież już Orwell pisał, że społeczeństwo pozabawione przyszołości, nie ma też przed sobą żadnej przyszłości.

Piszę ten artykuł poprzedzając go obszernym wstępem historycznym z pełną świadomością tego iż część Czytelników (może nawet większość) po zapoznaniu się z pierwszymi zdaniem zostawi ten tekst na boku znużona historycznym moralizowaniem. Takie mamy czasy i takich mamy ludzi. Gwałt, sprzedaż sensacją, afora, gwiazt. Chętnie się przeczyta o rzeczach złych niż dobrych. Co nie oznacza że o tych dobrych nie należy pisać. Chętnie bym w tym miejscu napisał o tym jak to z okazji 15 sierpnia władze miasta spotkały się z przedstawicielami środowisk kombatanckich, jak jednostka wojskowa w Turku została udekorowana flagami państwowymi, jak działacze społeczni zorganizowali Mszę za Ojczyznę, złożyli kwiaty pod pomnikiem w parku, wzięli udział w caprytuku. Chętnie bym to wszystko obejrzał na własne oczy za miast je ze zdumienia przecierał.

Andrzej Piasocki

15 sierpnia

bohaterach. Proces odbudowy niepodległości z przełomu 1989 i 1990 roku doprowadził do przywrócenia patriotycznej tradycji. Dzięki temu wśród wielu świąt obchodzonych od dawna przez Polaków powrócił też dzień 15 sierpnia jako święto, Dzień Wojska Polskiego, dzień wolny od pracy. Tak jak w wielu innych przypadkach i tutaj dano możliwość społeczeństwu wyboru formy i treści świętowania tego dnia w nadziei, że działacze społeczni, władze potrafią z tego skorzystać.

W przypadku naszego miasta należy otwarcie powiedzieć, że z tej możliwości nie skorzystano.

święta w Turku miała miejsce tylko raz, a i to chyba raczej w związku z wizytą gości z Francji niż z poczucia obowiązku.

Zabrakło natomiast inicjatywy wykorzystania innych świąt (m.in. właśnie 15 sierpnia) oraz rocznic (np. 1 września) do budowania tej wspólnoty, o której tak wiele się mówi w okazjonalnych przemówieniach. Nie przypominam sobie, aby burmistrz miasta lub przewodniczący Rady zainicjował (poza wymienionymi wyjątkami) jakiejś działania o charakterze patriotyczno-narodowym. A potem władze



Proszę wstać, Sąd idzie

Napaść na policjantów

W październiku ubiegłego roku, w okolicach Chrapczewa policjanci dokonywali kontroli pojazdów pracowników zakładu handlowo-produkcyjnego „Linda”. Była to rutynowa kontrola i stróże porządku nie spodziewali się zapewne oporu ze strony kontrolowanych, a już na pewno nie tego, że zostaną przez nich poturbowani. Na nieszczęście policjantów w jednym z kontrolowanych pojazdów znalazł się Karol M...

Kontrola zrazu przebiegała spokojnie i policjanci dostrzegli jedynie defekt światła, który można było usunąć, czym od razu zajęli się kierowca. Na tylnym siedzeniu obok Karola M. znajdowały się zwinięte plastikowe listewki pochodzące z zakładu „Linda”, a ponieważ policjanci kontrolowali pracowników tego zakładu, polecieli wszystkim wysiąść z samochodu w celu wylegitymowania. Karol M. już wtedy postanowił „postawić się” i oświadczył, że dowodu osobistego nie ma, a danych personalnych nie poda. Czuć było od niego alkohol. Policjanci doszli do wniosku, że może w atmosferze radiowozu uda się im załatwić tę sprawę i postanowili doprowadzić tam upartego mężczyznę.

Prowadzony przez jednego z policjantów (drugi stał obok samochodu), Karol M. zachowywał się początkowo spokojnie. W pewnej chwili jednak szarpnął się, uderzył policjanta i przewrócił na ziemię. Drugi z policjantów,

widząc co się dzieje, przyskoczył do walczących i próbował odciągnąć Karola M. od kolegi, w tej samej chwili otrzymał cios w usta. Napastnik rzucił się teraz na niego, naciągając uprzednio swojej pierwszej ofierze kurtkę na twarz. Kiedy policjant wysobodził się z krępującego go odzienia, zauważył że Karol M. leży na jego koledze i bije go. Zauważył również, że ręka napastnika zmierza powoli ku broni policjanta. Przeraził się, że może dojść do strzelaniny i ostrzegł, że jeżeli Karol M. nie uspokoi się natychmiast, zmuszony będzie użyć broni. Ostrzeżenie nie poskutkowało, więc policjant oddał strzał ostrzegawczy w ziemię. Dopiero wtedy Karol M. odstąpił od swojej ofiary i dał się doprowadzić do radiowozu.

Agresywny napastnik został przewieziony do aresztu, gdzie

spędził 30 godzin. W czasie rozprawy sądowej Karol M. oświadczył, że przyznaje się do popełnionych czynów i żałuje ich, ale oświadczył również, że został sprowokowany wulgarnymi odzywkami policjantów, którzy jakoby mieli również posuwać się do rękoczynów (szarpanie i popychanie oskarżonego). Sąd nie dał temu oświadczeniu wiary, ponieważ Karol M. nie składał żadnych skarg na sposób przeprowadzania kontroli przez policjantów.

W czasie rozprawy sądowej, która odbyła się 9 sierpnia bieżącego roku, Karola M. sądzono również za kradzież z zakładu „Linda” taśmy samoprzylepnej wartości ok. 700 tys. zł.

Oskarżony został uznany winnym popełnionych czynów i skazany (łącznie za dwa czyny przestępcze) na 1,4 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz na 2 mln zł grzywny i opłacenie kosztów postępowania sądowego. Wyrok nie jest prawomocny.

Justyna Rylska

(Imię i pierwsza litera nazwiska oskarżonego zostały zmienione)

Listy
Do Echa

PKS wyjaśnia

Ustosunkowując się do notatki prasowej pt. „Piątano na dworcu” zamieszczonej w nr 1570 „Echa Turku” z dnia 17 lipca br., Przedsiębiorstwo PKS w Turku wyjaśnia:

Problemy punktualnego i regularnego obsługiwanego kursów autobusowych poświęcamy maksimum uwagi i dokładamy wszelkich starań, aby wszelkie komunikacji należały do rzadkości. Niemalże biorąc pod uwagę dużą liczbę kursów wykonywanych przez Przedsiębiorstwo, trudno utrzymać niektórych przypadków powodujących zakłócenia, jak awarie autobusów, przypadki losowe pracowników, nagłe choroby kierowców, które powodują rozżalenie podróżnych i krytyczne uwagi pod naszym adresem. Taka właśnie sytuacja zaistniała dnia 1.07.94 r. i kurs do Kalisza z godz. 5.00

musiał obsługiwać inny kierowca niż był planowany. Oczyszczenie w dyspozycji spowodowały opóźnienie w odjeździe i faktycznie, załoga się połączyła w Kaliszu.

Dlatego też kierowca zaproponował jazdę do Kalisza autobusem pospiesznym w relacji Turek - Kalisz - Świeradów Zdr. wykazując przy tym dużo inicjatyw, bowiem zatrzymał autobus pospieszny będący już poza terenem dworca, a tym samym umożliwił przejście osoby skarżącej się do tego autobusu. Z oświadczenia kierowcy wykonującego kurs do Świeradowa wynika, że zdążył on przyjechać do Kalisza przed odjazdem autobusu do Zielonej Góry, a więc istniała możliwość dalszej jazdy.

Pragniemy jednocześnie wyjaśnić, że zwroty gotówkowe za nie wykorzystane bilety mogą być dokonywane wyłącznie w drodze reklamacji przez kasę Przedsiębiorstwa. Prosimy zatem osobę załóżącą się o złożenie reklamacji i załączenie nie wykorzystanego biletu, celem zwrotu równowartości poniesionych kosztów.

Za zaistniałą sytuację uprzejmie Panią przepraszamy i życzymy w przyszłości bezproblemowych przejazdów naszymi autobusami.

Dyrektor
Paweł Trzepacz

Wyją do rana

W okresie wakacji lawinowo zaczęły wpływać do naszej redakcji interwencje, dotyczące uczestników dyskotek w Domu Rzemiosł, Mariaszku i Anusi. W jednym z listów przysłanych do redakcji czytamy: „Działalność tych lokali w godzinach późnonocnych, a nawet do samego rana powoduje, że powracająca z nich rozwyzdrzona młodzież zakłóca ciszę nocną przy biernej postawie policji”. Mieszkający przy ulicach — Kaliskiej, Mickiewicza i Żeromskiego skarżą się na: hałas, rozbijane butelki, wyrzucane kosze, bębienie do bram, drzwi i okien, „wycia” do białego rana, łamanie płotów, bijatki (także przy pomocy sztachet) oraz pijanych leżących pod ścianami (na równi chłopców jak i dziewcząt). Na dowód, że nie przesadzają prezentujemy podyskotekowe zdjęcie z ulicy Mickiewicza.

M.T

Nie chcemy czekać!

Szpitalne laboratorium w Turku rozpoczyna pracę o godzinie 8.00 rano, ale zgłaszający się na badania muszą przychodzić o wiele wcześniej — o 6.00, a ci najbardziej wytrwali nawet o 5.00.

Wśród pacjentów najwięcej jest przyszłych matek i emerytów, a więc tych, którym wieloletnie czekanie najbardziej daje się we znaki. Na korytarzu duszno i gorąco, ludzie niewygodnie ocierają pot. Czekanie dłuży się nieskończoność. Niekiedy pacjentów jest tak wielu, że na korytarzu robi się ciemno,

a koniec kolejki znajduje się dopiero przy schodach.

Nic dziwnego, że ludzie są niezadowoleni. Doceniają jednak to, że są załatwiani do końca i że nie odsyła się ich z kwitkiem mówiąc, że godziny pracy już się skończyły. Ostatnio pacjentów przybyło. Prawdopodobnie dzięki większej wiarygodności badań, które wykonywane są przez elektroniczną aparaturę wysokiej klasy. Zapytany o możliwość utworzenia nowej pobieralni, dyrektor szpitala Ryszard Ożyński powiedział, że w niedalekiej przyszłości zostanie oddane do użytku skrzydło zachodnie nowej przychodni, będzie więcej pomieszczeń, w których utworzona zostanie druga pobieralnia. Na razie pracownicy laboratorium dwoją się i troją, aby załatwić wszystkich oczekujących. (J)



28 VIII 1994

TULISZKÓW

— W pierwszym podejściu omal nie został Pan wybrany przewodniczącym Rady?

— Część radnych chciała zmiany dotychczas istniejącego układu we władzach samorządowych i zaproponowała mi kandydowanie. Zgodziłem się na to, gdyż pracując w kopalni zdolałbym prawdopodobnie pogodzić te obowiązki.

— Pański wybór jednak unieważniono, gdyż w trakcie sesji okazało się, że nie wszyscy radni zostali w porę powiadomieni. Na drugiej części obrad, za dwa dni zabrakło Panu dwóch głosów. Czy nie wyglądało to na jakąś manipulację?

— Pozwoli pan, że powstrzymam się od komentarza.

— Na kolejnej sesji okazuje się, że dotychczasowy burmistrz nie otrzymał większości, a w wyniku następných wyborów Pan zostaje burmistrzem. Czy dokładnie przedstawiłem fakty?

— Tak. Jak już wspominałem zgodziłem się na kandydowanie na przewodniczącego, więc chyba jasne jest to, że nie zamierzałem początkowo stać do wyborów na burmistrza. Później sytuacja się zmieniła i wyraziłem zgodę.

— Czy podział do jakiego doszło w Radzie na tle tych wyborów jest wynikiem konfliktu wieś i miasto?

— Wydaje mi się, że u nas nie ma takiego zagrożenia. Owszem, w trakcie wyborów jakieś podziały zawsze muszą się pojawić, ale groźby konfliktu nie dostrzegam. Ja jestem ze wsi, mój zastępca z Tuliszkowa, obaj zaś jesteśmy burmistrzami dla miasta i dla gminy. Myślę, że w Za-

W lipcu nowym burmistrzem Tuliszkowa został Zbigniew Gradecki

rządzie i w Radzie będzie nam się dobrze współpracowało.

— Co w pracy burmistrza będzie kontynuacją, a co nowością?

— Trudno mówić o nowościach, gdy działamy na podstawie uchwa-

lonego już budżetu, który trzeba konsekwentnie realizować. Nowy samorząd będzie przede wszystkim kontynuował dotychczasowe zadania, a więc po pierwsze wodociągowanie wsi, po drugie budowa dróg i oczyszczalni ścieków.

— Pierwsze dwie inwestycje to teren wiejski, ale oczyszczalnia przyda się głównie miastu.

— Nie tylko. Będą z niej korzystały również najbliższe wsie. Dzięki temu będziemy mogli się starać o dofinansowanie przez Fundusz Restrukturyzacji i Rozwoju Rolnictwa. Ponadto wśród główných zadań będzie także poprawa stanu bazy oświatowej w gminie. W prawie wszystkich szkołach w gminie powinien być przeprowadzony remont, a w Grzymiszewie trzeba nie tylko wyremontować starą szkołę, ale szybko budować nową. Tym bardziej, że już za półtora roku czeka nas obowiązkowe przejście oświaty.

— A co w najbliższej perspektywie?

— Sesja poświęcona ustaleniu wysokości ceny żyta, będącej podstawą naliczania podatku rolnego. Poza tym pieniądze, pieniądze, pieniądze. Musimy szukać środków na niezbędne inwestycje, na pomoc społeczną, na którą przeznaczamy jedną trzecią budżetu. Problemem jest też ponad tysiąc bezrobotnych w mieście i gminie. Jest naprawdę wiele spraw, którymi musi się zająć samorząd.

— Życzymy więc udanych obrad, owocnej kadencji oraz satysfakcji z pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji.

rozmawiał: Andrzej Piasecki



Zbigniew Gradecki ma 51 lat i jest mieszkańcem Piętna. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Turku podjął pracę w KWB „Adamów”, gdzie pracował do lipca 1994 roku (na czas „burmistrzowania” otrzymał urlop bezpłatny). Z wykształcenia jest inżynierem mechanikiem. W kopalni działał w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Górniczych oraz w Związku Zawodowym Pracowników Dozoru. Jest żonaty, ma dwie córki.

A wiatrak czeka...

Na terenie gminy Tuliszków znajdują się dwa wiatraki, które zostały uznane za obiekty zabytkowe. Właścicielką działki, na której stoi jeden z nich jest pani Maria Nowakowska. Wiatrak pochodzi z 1857 r. Od około dwudziestu lat jest już nieczynny.

Przez ten czas obiekt powoli zmienił się w coraz większą ruinę. Części nadające się jeszcze do użytku zostały rozkradzione i pozostała już tylko zewnętrzna, drewniana konstrukcja. Mimo że stoi on na działce pani Marii i jest od trzech pokoleń własnością rodziny, to jednak pani Nowakowskiej nie wolno rozebrać sygnalizację konstrukcji. Z drugiej

strony Wydział Ochrony i Konserwacji Zabytków nie robi nic, aby zabezpieczyć obiekt.

Drewniana budowla, którą „pożarła” już próchnica, po kawałku się rozpada. Na domiar złego we wnętrzu wiatraka dzieci z pobliskiego osiedla i szkoły podstawowej urządziły sobie miejsce zabaw i wagarów, a młodzież miejsce schadzek. Pani Maria interweniowała w sprawie o bezpieczeństwo dzieci u dyrektorki szkoły. Niewiele to dało, bo dzieci bawią się tam nadal.

Pani Nowakowska szukała pomocy w sprawie wiatraka u odpowiednich władz w Koninie: — Dość dawno temu był tu ktoś z Konina, obejrzał, powiedział, że to zabytek i nie wolno rozebrać, bo zaznaczony na jakiejś mapie i pojechał.

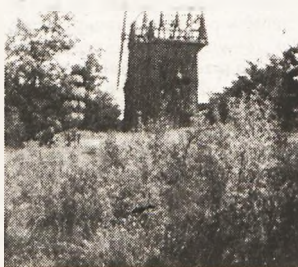
Od tej pory nikt się już nie pojawił, chociaż były plany przeniesienia konstrukcji wiatraka w inne miej-

sce. Chęć kupna obiektu wyrażał jeszcze prywatny inwestor, ale wymagało to zgody odpowiednich władz z Konina i potencjalny nabywca więcej się już nie pojawił.

Szczęścia nie miała także, jeśli chodzi o władze lokalne: — Kiedyś to myślałam, że nie mogę nic załatwić, bo rządzą komuniści. Teraz jest demokracja i nadal nie mogę nic załatwić...

Pani Maria jest w sytuacji bez wyjścia. Na domiar złego wiatrak stwarza duże zagrożenie pożarowe. Pani Nowakowska apeluje do władz o możliwie najszybsze podjęcie odpowiednich kroków w sprawie wiatraka.

EH



Radni gminy Tuliszków podjęli uchwałę o wystąpieniu do wojewody i rządu o uznanie gminy za obszar dotknięty klęską suszy. Decyzję tę podjęto na czwartej sesji Rady Miejskiej, która odbyła się dziesiątego sierpnia, a poprzedzona była posiedzeniem Zarządu.

Klęska suszy?

Obecni na sesji radni zaakceptowali cenę żyta podaną przez GUS (180 tys. zł/q) jako podstawę do naliczenia podatku rolnego na drugie półrocze. Ustalono wysokość diet dla radnych (280.000 zł) i przewodniczącego Rady (2.100.000 zł) oraz powołano Zespół d/s wyboru ławników i członków Kolegium d/s Wykroczeń.

Zarząd zajął się sprawami bieżącymi, z których najważniejsze to:

- wykonanie prac remontowych w Szkole Podstawowej w Tuliszkowie,
- sprawa przystąpienia o Stowarzyszenia Miast

i Gmin Regionu Wielkopolski,

- powołanie Komitetu Dozynkowego,
- interpelacje radnych.

Zgodnie z ustalonym przebiegiem obrad burmistrz przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu w okresie międzysesyjnym, które dotyczyło głównie:

- zaawansowania prac związanych z modernizacją hydroforni w Tuliszkowie,
- przygotowań do rozpoczęcia budowy oczyszczalni ścieków,
- programu wodociągowania wsi.

EH



Dobra

Druga sesja Rady Miejskiej w Dobrej miała być poświęcona ustaleniu stawki podatku rolnego i opłat za wodę oraz powołaniu komisji rady. Tymczasem sesję zdominowały dyskusje na temat funkcjonowania miejscowego komisariatu policji i budowy drogi z Dobrej do Chrapczewa.

Radni zarzucili dobrej policji, że pozwala na bezkarne działanie chuliganom. Zastraszeni mieszkańcy miasta z obawy przed odwetem, wycofali wcześniej złożone skargi. Mówiono też o braku współpracy policji z władzami samorządowymi i niedostatecznym patrolowaniu miasta. Najostrzejsze wypowiedzi padły z ust radnego Zbigniewa Mikłasa.

Komendant Zdzisław Borowski wyjaśnił, że okres nasilenia skarg

zbiegł się w czasie z akcją mającą na celu schwytanie grupy przestępczej okradającej sklepy oraz uszczupleniem stanu osobowego obsady komisariatu. Na koniec zadeklarował chęć współpracy z samorządem oraz obiecał zwiększenie częstotliwości patroli w mieście.

komisja socjalno—społeczna zbierze opinie mieszkańców miasta i gminy na temat funkcjonowania policji, a wnioski przedstawi Radzie.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że grupa radnych postawi wniosek o likwidację komisariatu w Dobrej lub o zmianę całego składu osobowego.

Zlikwidują komisariat

O komentarz na temat konfliktu samorządu z policją poprosiliśmy burmistrza, Piotra Schulza.

— W bloku komunalnym znajduje się sześć mieszkań, w których mieszkają policjanci. Tylko jeden z nich zatrudniony jest w Dobrej. Moim zdaniem policjant, jak inne osoby publiczne, powinien być dyspozycyjny przez całą dobę, podobnie jak lekarz, którego obowiązkiem jest udzielanie pomocy w nagłych wypadkach. Konieczne jest więc zamieszkiwanie w miejscu zatrudnienia. W najbliższym czasie

Drugim tematem, który wzbudził wiele emocji, było położenie asfaltu na drodze do Chrapczewa. Przedstawiciele dwóch firm, „Lindy” i „Farpolu”, mających swoje zakłady w Chrapczewie, zadeklarowali pomoc w skredytowaniu budowy. Na pozytywną decyzję Rady największy wpływ miała wypowiedź właściciela „Lindy” pana Leszczyńskiego, który powiedział, że nowa droga pozwoli mu na rozwinięcie nowej gałęzi produkcji co da zatrudnienie ok. 60 osobom.

Droga kosztować będzie ok. 700 mln zł. Firmy z Chrapczewa wyłożą tę kwotę, a w zamian przez ponad dwa lata nie będą płaciły podatków do kasy gminy.

Następnie burmistrz Schulz poinformował radnych o pracach Zarządu i powołano komisje Rady. Przewodniczącymi komisji zostali: Stanisław Stasiak — budżetowej i mienia komunalnego, Kazimierz Jasiński — sojalno—społecznej, Piotr Stencel — inwentaryzacyjnej, Kazimierz Kucharczyk — rewizyjnej.

Cenę kwintala żyta, do podatku rolnego, pozostawiono na tym samym poziomie co w pierwszym półroczu. Nie zmieniły się także diety dla radnych. Za posiedzenia sesyjne, komisji i Zarządu otrzymywać będą trzy diety (3x52 tys. zł). Radny Stasiak jako jedyny zrzekł się swoich diet, które przekazywane będą na rzecz Samorządu Mieszkańców Miasta. Przewodniczącą Rady otrzymywać będzie stały ryczałt w wys. 30 diet, jego zastępcy po 10 diet, a zastępca burmistrza 12 diet. Podniesiono też pensję burmistrza o ok. 100% i cenę 1 m sześć. wody dla odbiorców w mieście z 4500 do 5300 zł.

(MT)

Nie załamują się

W porównaniu z innymi gminnymi spółdzielniami, GS w Dobrej znajduje się w całkiem niezłej kondycji. Ostatnio dzięki zyskom z pierwszego półrocza pozwolono sobie na niewielkie inwestycje.

Chlubą dobrej spółdzielni są piekarnia i ciastkarnia. Na tegorocznym wojewódzkim konkursie piekarniczo—ciastkarniczym w Kościelcu, ich wyroby biskopowe uznane zostały za najlepsze. Zeby usprawnić pracę w piekarni, zakupiono półautomat do produkcji bułek. Prezes Jan Tomczyk twierdzi, że piekarnia nie ma żadnych problemów ze zbyciem swoich wyrobów.

GS w Dobrej jako jedyny w naszym rejonie nie dość, że nie zmniejszył sieci własnych sklepów, to jeszcze otwiera nowe. Już niedługo uruchomiony zostanie drugi sklep firmowy w Turku.

Główny zamyślał jedynie w sklepach usytuowanych obok bazy spółdzielni. Kiedy GS był monopolistą w handlu na terenie gminy, tych problemów nie było, teraz ruch jest tylko w dni, w które odbywają się targi i jarmarki (targowisko mieści się na terenie GS). W okresie wakacji znacznie zwiększyły się obroty sklepu spożywczego w którym zaopatrują się



Pierwszy od lewej: prezes GS Jan Tomczyk, kierownik piekarni Zbigniew Smak, szefowa ciastkarni Maria Smak oraz pracownicy i uczniowie: Zuzanna Włodarczyk, Maria Bednarek, Małgorzata Rzetecka, Tadeusz Kaczeziak, Ewa Walczyk, Anna Chojnacka, Ewa Zydorkiewicz, Julia Lis i Krzysztof Wertlewski

przejeżdżający trasą Sieradz — Turek.

Dużym problemem dla spółdzielni są włamania do wiejskich sklepów. Złodziei nie odstraszyła nawet zakończona strzałami zasadzka w Strachocicach. Po miesiącu tamtejszy sklep okradziono ponownie.

Pilną potrzebą jest odnowienie taboru, wiąże się to jednak z

sporymi wydatkami sięgającymi kilkuset milionów złotych. Gdyby udało się sprzedać restaurację, wówczas za uzyskane środki można byłoby poczynić pewne zakupy. GS posiada też możliwość dzierżawy lokali handlowo—usługowych i masarni.

— Dlaczego sami nie uruchomicie

tuacja była tragiczna, brakowało nawet pieniędzy na wypłatę poborów. Teraz jest na tyle dobrze, że mogliśmy przeznaczyć część dochodów na inwestycje. Muszę też pochwalić pracowników, którzy pomimo zarobków znacznie odbiegających od średniej krajowej nie załamują się, a nawet zwiększyła się wydajność ich pracy. Sądzę, że sytuację poprawiłaby nowelizacja prawa spółdzielczego, na którą czekamy od dawna z utęsknieniem.

(art)

Samorządni

Na pierwszym powyborczym spotkaniu Dobrego Towarzystwa Samorządowego postanowiono nadal działać na rzecz lokalnych środowisk. Lider Towarzystwa Stanisław Stasiak powiedział: — Choć stanowimy w Radzie Miejskiej mniejszość, nie zamierzamy pozostawać wiecznymi malkontentami zdolnymi tylko do krytyki.

Na początek postanowiono zgłosić kilku członków Towarzystwa do pracy w komisjach Rady. W najbliższym czasie opracowany zostanie szczegółowy program działalności Towarzystwa. Zapadnie też ostateczna decyzja, czy będzie ono działało w dotychczasowych strukturach Towarzystwa Samorządowego woj. konińskiego, czy się usamodzielnia.

masarni? — pytamy prezesa Tomczyka.

— Głównym powodem jest znalezienie wykwalifikowanych i uczciwych pracowników. Poza tym budynek masarni ma już 25 lat i wymaga modernizacji, na którą obecnie nas nie stać.

— Jak Pan ocenia sytuację finansową spółdzielni?

— Kiedy przejmowałem GS sy-

Ryzykując zachwianiem skromnego budżetu Miejsko—Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie, dyrektor Marek Jabłoński postanowił wyremontować niszczący budynek kina „Jutrzenka”. Ponowne jego otwarcie nastąpiło siódmego sierpnia. Co prawda seansu filmowego jeszcze nie było, ale w zamian wystąpił kabaret „Klika” i Jan Wojdak z zespołu „Wawele”.

Nieczynne od kilku lat kino było pierwotnie wozownią, później budynkiem magazynowym. Tuż przed wojną zbudowano tam scenę, na której wy-

Karnawał w kinie



Szpak i Sobczak

stępowały amatorskie zespoły teatralne, chóry i orkiestry. W czasie okupacji budynek ponownie służył jako magazyn. Po wojnie urządzono w nim tymczasową kaplicę, następnie salę, w której organizowano zabawy i przedstawienia, a w latach sześćdziesiątych kino.

Wraz z nastaniem ery video kino jak wiele innych upadło, a budynek popadał w coraz większą ruinę. Dyrektor Miejsko—Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie Marek Jabłoński od dawna myślał o remoncie kina, zwłaszcza że znajduje się tam największa w Uniejowie sala widowiskowa mogąca pomieścić ok. 200 osób. Pomimo

skromnego budżetu jakim dysponuje ośrodek, postanowił zaryzykować. Zakupił materiały, a roboty wykonał pracownicy opłaceni z funduszu interwencyjnego. Naprawiono dach, elewację, pomalowano wnętrze. Wykonano jedynie najpilniejsze prace, gdyż na więcej zabrakło środków. Kino nie ma centralnego ogrzewania (są piecze kaflowe), a stolarka jest już bardzo wysłużona. Zrobiono jednak pierwszy krok, za którym znając upór i zmysł organizacyjny dyrektora Jabłońskiego pójdą następne.

Na ponowne otwarcie sali zaproszono radnych pierwszej i obecnej kadencji samorządu

Uniejowa, sponsorów i wszystkich mieszkańców miasta (impresa miała charakter otwarty). Dzięki wsparciu finansowemu państwa Bożeny i Grzegorza Klejmanów wystąpił kabaret „Klika” i Jan Wojdak.



Wojdak bez „Waweli”

Po występie kabaretu „Klika” można było odnieść wrażenie, że jedyną osobą w naszym kraju, na której można sobie spokojnie „ujeżdżać” jest prezydent Wałęsa. Momentami prezentowali jednak humor daleki od polityki, którym rozbawiali publiczność do łez. Po zakończeniu koncertu zajęli się bardziej prozaicznym zajęciem, sprzedają kaset z własnymi nagraniami.

Przyjazd Jana Wojdaka opóźnił się o ponad pół godziny. Przybyły prosto z Krakowa artysta tłumaczył, że pomylił Uniejów z Ulejowem. Proste, łatwo wpadające w ucho piosenki śpiewane przez Wojdaka podobały się, zwłaszcza czterdziestolatkom. Lider „Waweli” doprowadził do wręcz karna-

wałowej atmosfery na sali (meksykańska fala, sopockie kołysanie, skandowanie, wspólne śpiewanie). Choć doskwierał upał, zabawa była „pyszna”. Impresa zakończyła się po godzinie 22.00. Wszyscy widzowie opuszczali salę w szampańskich nastrojach z „apetytem” na jeszcze.

(art)



Rozbawiona publiczność

Niedziela w Grzymiszewie

Oj, grali nam i śpiewali w Grzymiszewie, 14 sierpnia! Repertuar mieli bogaty, a i styl urozmaicony! I tak od ludowych przyspiewek wędrowaliśmy kolejno do miłosnych songów i dziecięcych piosenek. U kresu tej drogi czekała nas dyskoteka.

Sala grzymiszewskiej remizy pękała w szwach. Widzów przyszło wielu, a mieli co oglądać. Wystąpiło wiele zespołów ze znakomitymi programami. Były to: zespół ludowy „Wrzos” z Grzymiszewa, działający przy Miejsko—Gminnym Ośrodku Kultury w Tuliszkowie, który niedawno otrzymał II nagrodę na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Lu-

dowych w Kramsku, zespół wokalny „Jesień” z Klubu Seniora przy MGOK Tuliszków. Mogliśmy również podziwiać kabaret wiejski „Bonanza” z Nowego Świata, który w niezwykle humorystyczny sposób przedstawił trudy życia rolnika na wsi oraz zespół wokalny, tworzony przez Karolinę Klimczak i Patrycję Idczak. Dziewczyny zaprezentowa-

ły kilka romantycznych piosenek, po których wielu widzom łza się w oku zakręciła i widać było, jak zakochani czule się do siebie przytulili.

Grali również: D. J. Paweł Borowski i zespół „Magnum”, a Radio „66” i „Trzynastka” przedstawiły własny program. Można było kupić koszulki Radia „66” i „Przeglądu Konińskiego”. Lu-

minacyjnym punktem imprezy była dyskoteka i zabawa. Wszyscy bawili się do upadłego, bo atmosfera była zaiste szampańska! Pozostaje tylko złożyć gratulacje organizatorowi imprezy, którym było Koło Związku Młodzieży Wiejskiej z Grozdowa, za pomysłowość i zmysł organizacyjny.

Justyna Ryłka



o naszym występie oceniamy innych



Gorący sezon

Wywiad z ANTONIM OWCZARKIEM, starszym aspirantem, zastępcą komendanta Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Turku



— Jeszcze do niedawna w naszym rejonie panowała długotrwała dotkliwa susza. Była ona przyczyną wielu pożarów. Jak straż pożarna radziła sobie z nimi?

— W czasie suszy pozostawaliśmy w ciągłej gotowości, chociaż wymagało to od nas wiele wysiłku. Nie narzekamy jednak, pomimo wielu problemów, z którymi borykają się jednostki budżetowe, bo sprzęt który posiadamy jest w stu procentach sprawny. W czasie zagrożenia pożarowego prowadzimy całodobowe dyżury, a w okresie od 3 do 8 sierpnia zmieniliśmy system służby z tryzmiannowego na dwuzmianowy. Obecnie wróciliśmy do tego pierwszego ze względu na zmianę pogody. Stan gotowości i dyspozycyjność ludzi zostały zachowane. W każdej chwili gotowi jesteśmy do akcji gaśniczej.

— Ile pożarów zanotowaliście Państwo do chwili obecnej?

— Najlepiej byłoby porównać. W całym roku ubiegłym mieliśmy 229 pożarów, tymczasem w 1994 już zanotowaliśmy 258 zdarzeń, a w tym

220 pożarów. W samym lipcu mieliśmy ich 90, w sierpniu (do 10.08) - 39. W lipcu straty wyniosły 2 mld 250 mln zł.

— Jakich są przyczyny powstawania pożarów?

— Przede wszystkim podpalenia oraz nieostrożność w obchodzeniu się ogniem.

— Które obszary naszego rejonu najbardziej zagrożone są pożarami i co pali się najczęściej?

— Najbardziej zagrożonymi gminami są: Brudzew, Przykona, Uniejów, Tuliszków i Turek. W mieście też pali się często. Najmniej pożarów zanotowaliśmy w Świnicach Warckich i Kawęczynie. Najczęściej mamy do czynienia z pożarami w rolnictwie indywidualnym (60%) i w lasach (35%). Pozostałe 5% to pożary mieszkań, zakładów przemysłowych, itp.

— Największy pożar tego lata?

— Zdecydowanie był to pożar w Przyborowie na terenie gminy Wła-

dyśławów. Spaliło się wtedy 16,5 ha lasów.

— Czy są prowadzone kontrole lasów, w okresie kiedy obowiązują zakaz wstępu do nich?

— Owszem. Od połowy lipca straż pożarna wraz ze strażą Leśną i policją dokonuje kontroli lasów. Zakaz wstępu jest konsekwentnie egzekwowany, a napotkani spacerowicze są obciążani mandatami, których niezapłacenie grozi kolegium. Do tej pory jednak było tylko kilka przypadków złamania zakazu.

— Czy w razie groźnego pożaru turkowska Straż Pożarna musi sobie radzić sama czy też znajdują się pomocnicy?

— My, jako jednostka zawodowa podlegamy Wojewódzkiemu Stowarzyszeniu Koordynacji i Ratownictwa, które jest informowane o każdym zdarzeniu, funkcjonuje na tych samych kanałach radiowych i podejmuje decyzję o dysponowaniu jednostek z innych straży. Nieocenione przysługi oddają nam jednak strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej, którzy

zupelnie bezinteresownie biorą udział w akcjach gaśniczych. Bez ich pomocy wielokrotnie byłbyśmy skazani na długotrwałe akcje. Wiele wysiłku wkładają również służby leśne i policja, która czuwa nad sprawnym przebiegiem akcji, utrzymując nas przed różnego rodzaju kolizjami, wypadkami i uszkodzeniami sprzętu. Chciałbym podziękować im wszystkim za współpracę i jednocześnie zaapelować do społeczeństwa o większą ostrożność w obchodzeniu się z ogniem, o trochę więcej wyobraźni i rozwagi. Pamiętajmy, że większość pożarów powstaje w skutek nieostrożnego obchodzenia się z otwartym ogniem, tj. papierosami i zapalnikami.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Justyna Rylska

Nasi w Jarocinie

Wywiad z DANKIEM POLUSIKIEM gitarzystą z kapeli „RAY”

— Opowiedz Danku o Waszej kapeli.

— Zespół powstał bardzo dawno temu, byliśmy chyba wtedy w siódmej klasie podstawówki. Na początku grałem z jednym bluesmenem z Turku, ale nasze drogi się rozszły. Później zebraliśmy się z kilkoma kolegami i założyliśmy zespół.

— Jaki rodzaj muzyki gracie?

— Można to chyba określić jako typowy rock n'roll. Na początku było trochę bluesowo, ale potem się wystrzyło.

— Zmieniliście nazwę...

— W dawnym składzie tworzyliśmy „Jules” - „Tramp”, kiedy zaczęliśmy trochę więcej grać, zmieniliśmy na samo „Tramp”. W obecnym składzie tworzymy „Ray”. Luźnie kojarzą to z rajem. W rzeczywistości jest to angielskie imię - mojego idola gitarowego. Stał to nazwa.



Zespół „Ray” w Jarocinie 28 VIII 1994

— A skąd pomysły na muzykę i teksty?

— Pomysły... to różnie, muzykę robimy sami, teksty też piszemy sami albo zatrudniamy kogoś. Ostatnio pisał dla nas Lech Lament - poeta z Turku.

— A próby...?

— Na próbach spotykamy się dwa razy w tygodniu, popołudniami, w MDK-u. Teraz, w czasie wakacji, prób nie mamy.

— Jak udaje Ci się pogodzić pracę z grą w kapeli?

— Żaden z członków kapeli nie pracuje nigdzie na stałe, jedynie tymczasowo.

Chciałbym móc powiedzieć kiedyś o sobie, że mój zawód to gitarzysta.

— Kto, oprócz Ciebie, gra w zespole?

— Jest nas pięciu - Paweł Wszendybył - wokalista, Sławek Gil - gitarzysta, Tomek Buda - basista i ja jako gitarzysta.

— Grałście w Jarocinie. Jak to się stało, że się tam znaleźliście?

— Tak, jako jedyni z Turku i chyba nawet z województwa. Nie wysłaliśmy żadnej kasety z nagraniami. Przed samym festiwallem mówili w radio, że można przyjechać na „Otwarte Drzwi”, więc pomyślałem, że moglibyśmy spróbować... i pojechaliśmy. Na miejscu mieliśmy dwa przesłuchania i w piątek wyładowaliśmy na Małej Scenie.

— Jak odebrany został Wasz występ przez publiczność?

— Nie wiem. Po pierwszym kawalku były nawet małe brawa. W ogóle to grałismo o dziesiątej rano, a kto przychodzi na koncerty o tej porze. Poza tym mieliśmy trochę problemów z nagłośnieniem i z moją gitarą. Ogólnie nie było chyba tak źle.

— To może trochę o pieniądzach. Czy mieliście jakieś korzyści finansowe z koncertu?

— Korzyści żadnych, tylko długi, bo wszyscy zapożyczyliśmy się przed wyjazdem.

— A reklama...?

— To prędzej. Sam fakt uczestnictwa w takiej imprezie dużo daje, tylko że ze-

spoly, które tam grały miały odpowiednie środki... no i menedżerów.

— Przypuszczam, że Wy go nie macie?

— To prawda, nie mamy nawet sponsora i nie zanosi się abyśmy mieli.

— Jak się czuliście wśród tytu „gwiazd”, które zjeżdżały na festiwal?

— Na przesłuchaniu byliśmy przerażeni. Oni grali trochę inną muzykę niż my - metal, punk. Podobnie jak my graliśmy jeszcze jedna kapela. Może to nie był rock n'roll, ale była to muzyka o lepszym klimacie niż grały pozostałe kapela. One przeważnie grały bardzo ostro. Poza tym konkurencję znosiłismo raczej spokojnie.

— Jak byś ocenił festiwal patrząc na niego z tej drugiej strony - ze sceny?

— Atmosfera, jako taka, nie była najgorsza. Mnie osobiście Jarocin przestał podobać się już dwa lata temu. Zrobiło się tam strasznie. Niektórzy przyjeżdżają tylko po to, żeby robić zadymy, wachać...

— Ostatnie pytanie, plany na przyszłość?

— Chcielibyśmy nagrać kasety, ale to związane jest z pieniędzmi... a tych nie mamy. Poza tym nie mamy warunków, w których można by coś nagrać. Na razie gramy głównie na imprezach charytatywnych lub tych organizowanych przez MDK.

— Dziękuję za rozmowę i życzę Tobie Danku oraz całemu zespołowi, samych sukcesów.

— Dziękujemy.

Rozmawiała: Edyta Haraśna



Ostatni 5 milion

Po raz piąty i ostatni można wziąć udział w losowaniu nagrody w postaci bonów towarowych wartości miliona złotych do zrealizowania w sklepach PSS „Społem”. W zaprezentowanym niżej komiksie szukamy brakujących liter i układamy z nich nazwę sklepu PSS. Piszemy, na której ulicy się mieści i wraz z wyciętym kuponem wysyłamy pod adres redakcji. Ostatnio nagrodę wylosowała pani MARIA FRYGA zam. Os. Wyzwolenia 9/123.

Serię prezentowanych przez nas komiksów zakończy opowieść o nocy poślubnej i przyczynie, z powodu której małżeństwo pozostało „non consumatum”.



rysunek Hanna Chorula Bartoch 1991

— Ile to razy przyszło nam napisać parę słów do osób, których serce chcieliśmy zdobyć, którym pragnęliśmy przekazać głębię naszego uczucia, naszą tęsknotę czy miłość.

Listy miłosne

— Siadamy przed pustą kartką papieru, zamykamy oczy by przed nami pojawiła się wysniona postać. Słowa układają się w najpiękniejsze zdania, a list staje się misternie ułożoną konstrukcją, niczym gotycka katedra w blasku południowego słońca. W chwili jednak, gdy długopis dotyka kartki, wszystko rozpada się jak domek z kart. Miraż wybranej osoby ulatnia się, rozplywa, a w głowie pozostaje pustka. Nasze zadanie odkładamy wtedy na dzień następny, by w końcu szlachetną sztukę pisania listów porzucić lub też w rozpaczy napisać, o zgrozo!

— Serdeczne i ogromnie wielkie pozdrowienia z Duńska przesyła Zdzisiek.

— Można i tak, lecz efekt będzie mizerny, wybranka co najwyżej wzruszy ramionami, naburmuszy się i wrzuci list do sterty podobnych, a przecież nie o to nam chodziło.

— Każdy może, analogicznie, napisać podobnej treści „utwór” nie zając sobie sprawy z jego niemierności. Ileż to kartek i karteczek kładzie się po kraju przysparzając, bądź ciężkiej pracy lis-

tonosom, a nie wnosząc równocześnie nic do szlachetnej sztuki pisania.

— Umiejętność pisania listów miłosnych jest bardzo trudna - jest wręcz sztuką. Niewielu było i jest ludzi, którzy zdolność ową posiadli w sposób doskonały.

— Pisanie listów to swego rodzaju twórczość, posiadająca „ukryty wpływ na innych ludzi, a tym bardziej na ukochaną osobę. Wszystkie frazesy, banały, powtarzane „oklepane zwroty” to nierzadko trucizna zabijająca najszerszą miłość.

Kwiaty w mieszkaniu

Większość z nas odczuwa potrzebę posiadania zieleni w mieszkaniu. Jednak tylko

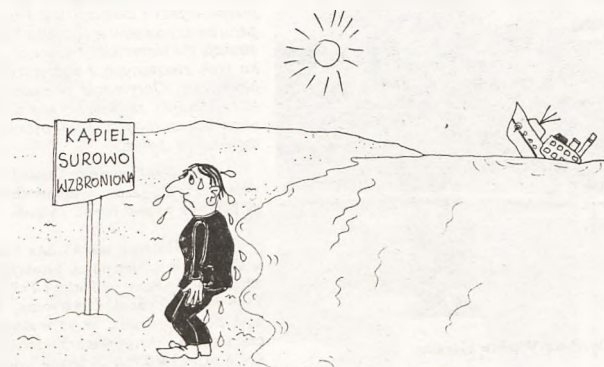
Paprocie

Są bardzo często spotykane w mieszkaniach. Jedną z ich zalet jest możliwość uprawy w miejscach półcienistych. Potrzebują jednak wysokiej temperatury oraz dużej wilgotności powietrza. Szczególnie ważne w ich hodowli jest podlewanie oraz zraszanie. Podlewanie należy obficie, ziemia musi być stale wilgotna. Nie należy lać wody na młode liście, ponieważ jest to dla nich bardzo szkodliwe. Przesadzamy paprocie wiosną, jednocześnie rozmnażamy je przez rozrywanie rozrośniętych kłaczy. Ostatnio w kwiaciarniach pojawiły się mniej znane gatunki paproci. Podobnie jak paprocie pierzaste wymagają lepszych warunków uprawy oraz troskliwej pielęgnacji. Dlatego nie polecamy ich początkującym hodowcom.

Jukka

Mimo egzotycznego wyglądu nie jest to roślina zbyt wymagająca. Dobrze znosi suche powietrze mieszkań. Latem potrzebuje możliwie najlepiej oświetlonego i ciepłego miejsca oraz dużo przestrzeni. Zimą może stać w pomieszczeniu o temp. około 6 stopni C. Latem należy podlewać ją obficie, zapewniając dobry drenaż w doniczce. Jest to roślina odporna na choroby i szkodniki.

odpowiednio dobrana i pielęgnowana zieleni stwarza atmosferę przytulności i spokoju; jest odpowiednim uzupełnieniem wyposażenia każdego wnętrza. Dlatego dobór roślin nie może być przypadkowy. Należy gromadzić rośliny o wielkości, kształcie i w ilości odpowiedniej do wymiarów i charakteru mieszkania. O ilości i gatunku hodowanych kwiatów decyduje także ilość czasu jaki możemy poświęcić na ich pielęgnowanie. Duża ilość zaniedbanych kwiatów nie jest ozdobą żadnego mieszkania.



Może się przydać

Dla ochłody
Nieznośne uczucie gorąca złagodzić można, spożywając dużo warzyw i owoców. Orzeźwiająca są: buraki, owoce cytrusowe i ananasy.
Codziennie powinno się wypijać 2-3 litry wody mineralnej, najlepiej nie gazowanej, gdyż tracimy wiele soli mineralnych wskutek pocenia się.
Sposób: spożywanie marchewki wzmacnia pigmentację skóry i przygotowuje ją na słoneczne „uderzenie”.
W letnim opalaniu się również dobrze jak na słońcu, a opalenizna utrzymuje się znacznie dłużej.

Dla ochrony
Na alergię i uczulenia słoneczne pomaga calcium.
W przypadku oparzenia słonecznego należy użyć maści z witaminą A lub stosować okłady z kwaśnego mleka albo naturalnego jogurtu.
Nie zapomnij o kremach z filtrem dla jasnej cery - faktor min. 25, dla normalnej - 18, dla ciemnej - 10-15.
Używaj kremów i balsamów także po opalaniu, w przeciwnym razie skóra wysusza się.

Letnia moda i uroda
Barwę i połysk opalenizny wzmocni Terracot - puder np. Guerlain'a.
Jeśli jest bardzo gorąco, wskazane jest zwilżanie twarzy wodą mineralną.
Tęgo lata szczególnie modne są: karbowane brzośki, tatuaż - kalkomanie, kapelusze w stylu lat 70.

Dzisiaj o tym, kim jest mężczyzna w domu. Odpowiedź tylko z pozoru jest prosta.

Poradnik przedmałżeński

Mężczyzna w domu służy do różnych celów. Zajmuje dwie trzecie rodzinnego tapczanu i nacija na siebie trzy czwarte kołdry. Nie umie wbijać gwoździ. Chrapie przez sen. Zachłapuje całą łazienkę, a zwłaszcza lustro. Pierze skarpetki w zimnej wodzie. Je obiady, grymasząc.

Mężczyzna w domu jest, jak wynika z powyższego, nikim istotnym. To jednak tylko połowa prawdy. Mężczyzna może być bowiem pozytywny.

— Nie jest niezbędny jako kierowca, ale może występować w charakterze niezbędnika; otwórz butelkę, wynieś śmieci, zmyj naczynia, odkurz meble, idź po zakupy, zrób kolację, rozkręć okna, kup mi futro, chodź do łóżka.

Kobieta w domu, jak wynika z powyższego, powinna sposobie mężczyzny do roli niezbędnika. Jak? O tym w kolejnym odcinku.

Dziesięć zasad zdrowia

1. Rano wypić szklankę wody mineralnej lub filiżankę naparu ziół.
2. Na śniadanie zjeść chleb razowy z zielenią i zsiadłym mlekiem lub maślanką.
3. Na obiad jemy tylko tyle, by czuć się przyjemnie sytym. Nie należy zapominać o surówkach. To samo dotyczy kolacji.
4. Raz w tygodniu wprowadzić dzień, w którym jedynym pokarmem będą owoce lub jarzyny (ewentualnie sok z nich).
5. Rano, po południu i wieczorem pić herbaty ziołowe.
6. Codziennie, bez względu na pogodę, zająć ruch na świeżym powietrzu.
7. Wszystkie potrawy należy zaprawiać cebulą i czosnkiem, rezygnując z pieprzu i innych ostrych przypraw.
8. Do poduszki schrupać nieobrane jabłko.
9. Organizm przyzwyczaić do regularnego wypróżniania. To także jest ważne dla naszego zdrowia.
10. Unikajmy wszelkiego rodzaju używek!

Dziś dobrze

W trakcie licznych uroczystości związanych z obchodami XXX-lecia Elektrowni „Adamów” udało nam się przeprowadzić krótki wywiad z szefem firmy dyrektorem WACŁAWEM HARASNYM

i jutro też



Dyrektor Wacław Harasny

czef dla polityków niż energetyków, ale chyba nie jest to temat zamknięty?

— Przekształcenia własnościowe w naszym sektorze są nie do uniknięcia. Potwierdziła to ostatnia wizyta w Koninie ministrów: Gabryśia i Zelińskiego. Po wakacjach PAK zostanie prawdopodobnie przekształcony w jednoosobową spół-

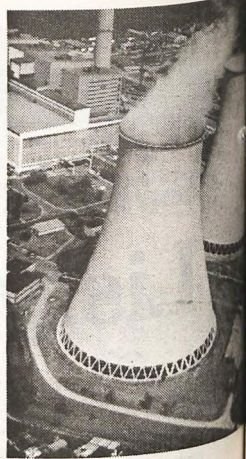
kę skarbu państwa. Następny etap przekształceń będzie uzależniony od oddolnych opinii. Należy się spodziewać szerokiej konsultacji, zwłaszcza poprzez organizacje związkowe, a następnie decyzji, które rozstrzygną problem własności przedsiębiorstwa na długie lata.

— Panie dyrektorze, trwają uroczystości jubileuszowe, organizowane są imprezy. Czy bawią się tylko elity, czy wszyscy pracownicy?

— Imprezy zostały zaplanowane tak aby mógł w nich wziąć udział każdy pracownik elektrowni. Na niektóre z nich może przyjść razem z całą rodziną. Festyn zorganizowany na terenie Ośrodka Sportu był atrakcją dla wszystkich turkowian, nie tylko tych związanych z naszym przedsiębiorstwem. Oczywiście przewidziane są też spotkania zamknięte, dla jubilatów, osób odznaczonych. Tych ostatnich będzie ponad dwieście.

— Dziękujemy Panu dyrektorowi za znalezienie czasu dla gazety, życzymy aby następny jubileusz wypadł równie okazale. (a)

Wacław Harasny ma 43 lata i mieszka w Grąbkowie k/Malanowa. Ukończył Technikum Mechaniczne w Turku i Politechnikę Poznańską, Wydział Elektryczny, specjalność elektromechanik. W 1970 roku rozpoczął pracę w elektrowniach: Szczecinie, Sierpsku, a później w KWB „Adamów”. W 1973 r. po odbyciu zasadniczej służby wojskowej podjął pracę w Elektrowni „Adamów”. Był kolejno: elektromechanikiem urządzeń pomiarowych i automatyki, starszym mistrzem, specjalistą d/s technicznych automatyki i pomiarów oraz modernizacji. W 1989 roku został wybrany przewodniczącym Rady Pracowniczej PAK, a w listopadzie 1990 r. w wyniku konkursu został szefem Elektrowni „Adamów”.



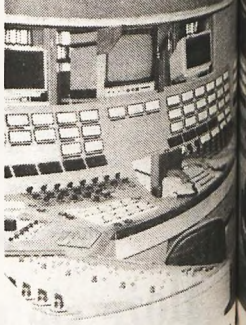
ELEKT

24 sierpnia godz. 13:00 — spotkanie z...
tami i rencistami Elektrowni „Adamów”
uroczyste spotkanie z okazji 25-lecia
Honorowego Dawcy Krwi

27 sierpnia - XXI Ogólnopolski Rajd Maro-
rowy z Turcem w Herbie (Ostrów: Warchoł)

3 września godz. 8:00 — zawody w...
(Zeronicze)

- zabawa w Klubie Energetyk
- mecz w piłkę siatkową pomiędzy...



Najnowocześniejsza część Elektrowni

— Panie dyrektorze, trwające właśnie uroczystości rocznicowe są dowodem na to, że kondycja przedsiębiorstwa jest dobra. Tak jest dziś, a co będzie jutro, czyli w perspektywie najbliższych kilku i kilkunastu lat?

— Jutro też będzie dobrze. Jak zapewnił podczas konferencji prasowej dyrektor PAK pan Wojciech Adamczyk, nasza przedsiębiorstwo powinno funkcjonować w oparciu o dotychczas eksploatowane złoża węgla brunatnego do roku 2015-17. Później istnieje możliwość wykorzystania złóż węgla z okolic Uniejowa, ewentualnie przedstawienie się na węgiel kamienny lub gaz. Mielśmy już takie doświadczenia.

— Czy to nie oznacza zmniejszenia możliwości produkcyjnych?

— Zmniejszeniu ulegnie prawdopodobnie moc elektryczna, ale zwiększy się za to produkcja ciepła. Takie proporcje są korzystne z ekonomicznego punktu widzenia. Wiele zależy od tego czy władze PAK-u porozumieją się z władzami Turku w sprawie budowy magistrali ciepłowniczej, która prowadziłaby od naszej elektrowni aż do ronda na Muchlinie. Zapewniłoby to miastu strategiczne dopływy ciepła na wiele lat, zlikwidowane zostałyby małe nieekonomiczne i trujące kotłownie, a nam dalałoby szansę na rozwinięcie większych mocy.

— Czy elektrownia zwiększy zatrudnienie, czy nastąpi jej rozbudowa?

— Myślę, że powinniśmy być zadowoleni z tego, że nasze przedsiębiorstwo nie jest zmuszone zwalniać pracowników. Wzrostu zatrudnienia nie przewidujemy, a stopniowo zmniejszanie następowałoby w sposób naturalny, poprzez odchodzenie pracowników na emerytury i renty. Co do inwestycji, to będą one dotyczyły głównie spraw BHP i ochrony środowiska.

— Nie pytam o sprawę holdingów, gdyż przekształcenia własnościowe to problem ra-

82 mln MWh — energia wyprodukowana przez elektrownię w ciągu ostatnich trzydziestu lat.

203 mln metrów sześciennych — tyle wody zużyto dotąd w elektrowni (straciłoby do napełnienia całego zbiornika Jezioro).

898 mld zł — koszt prac remontowo-budowlanych w elektrowniach PAK w roku bieżącym.

6 905 557 MWh — produkcja elekt-

Notowania

ryczna PAK w pierwszym półroczu 1994 r.

1900 litrów — tyle krwi oddali dotąd członkowie Klubu Honorowych Dawców, który powstał w elektrowni 25 lat

temu.

110 mln ton — węgiel spalony w Elektrowni „Adamów” od początku jej istnienia.

7 bln 30 miliardów zł — tyle wyda PAK na ochronę powietrza, ziemi i wód w woj. konińskim do 2002 roku.

30 tys. miast przez 30 lat mogłoby korzystać z energii elektrycznej wyprodukowanej w elektrowni w ciągu jednego roku.

WYDZIAŁ RUCHU

Szefem wydziału jest Ryszard Dawicki. Podlegają mu cztery oddziały.

Oddział Ruchu Bloków

Proces przetwarzania energii w elektrowni parowej jest trójstopniowy. Najpierw energia chemiczna zamienia się na energię cieplną, później na energię mechaniczną i wreszcie w trzecim stopniu energia mechaniczna w napędzanej przez turbinę prądnicę zamienia się na energię elektryczną. Załoga oddziału musi dbać o oszczędne i bezzakłócenie wytwarzanie pary wodnej oraz utrzymanie turbin bezspornych w bezawaryjnej i ekonomicznej pracy. W przypadku wystąpienia awarii pracownicy muszą w jednej chwili podjąć decyzję podtrzymującą pracę urządzeń w ciągłym ruchu. Szczególna odpowiedzialność spada na operatorów kotła i turbiny. Kierownikiem oddziału jest Krzysztof Jędraszczak.

Oddział Ruchu Gospodarki Paliwowej
Tu następuje podawanie węgla z placu do bunkrów przykotlewych. W ostatnich

lat system ten został zmodernizowany, co usprawniło obsługę urządzeń, ale i tak warunki pracy uzależnione są od pogody. Najwięcej pracy jest tu w czasie deszczu. Mimo trudnych warunków na oddziale przetrwało najwięcej jubilatów, którzy z elektrownią związani są od początku jej istnienia. Kierownikiem jest Ireneusz Gołębiak.

AP-4 Oddział Ruchu Elektrycznego

43 pracowników oddziału prowadzi eksploatację urządzeń elektrycznych na terenie całego zakładu. W najbliższym czasie nastąpi modernizacja rozdzielni 110220kV, zakończenie modernizacji rozdzielni potrzeb ogólnych RO 6kV oraz wprowadzenie zmian w części elektrycznej bloków 3 i 4. Kierownikiem jest Jan Bachera.

Oddział Ruchu Gospodarki Wodnej i Odprowadzania

Praca na tym oddziale polega głównie na obsłudze urządzeń ciągów technologicznych przygotowania wody oraz transportu i składowania odpadów paleniskowych. Po rozbudowie i modernizacji

elektrofiltrów poprawiła się czystość spalin wydanych kominem do atmosfery. Proekologiczna działalność oddziału dała się zauważyć przy eksploatacji nowej oczyszczalni ścieków przemysłowo-deszczowych oraz bytowo-gospodarczych. Na oddziale pracuje 87 ludzi, z tego dziesięciu ma ponad dwadzieścia lat stażu pracy. Kierownikiem jest Sławoj Świerczyński.

WYDZIAŁ REMONTÓW

Pięć oddziałów remontowych podlega Kazimierzowi Banasiakowi.

Wydział Przygotowania Remontów

Dwudziestu trzech remontowców pracuje w siedmiu sekcjach branżowych. Przygotowują oni urządzenia do remontów zasadniczych i sprawują nadzór nad wykonawstwem. W wydziale stosuje się nowoczesne metody pracy z zastosowaniem komputerowego gromadzenia i przetwarzania danych. Kierownikiem jest Ryszard Hładczuk.

Oddział Remontów Kotlew
Oddział zajmuje się przede wszystkim remontem części ogrzewalnych kotłów,

urządzeń pomocniczych takich jak młyny węglowe, podajniki węgla, wentylatory powietrza i spalin, podgrzewacze oleju oraz elektrofiltry. Przy poszerzeniu zakresu remontów zatrudnieni są również obcy wykonawcy. Kierownikiem jest Antoni Michalak.

Oddział Remontów Turbin

Oddział remontuje turbogeneratory i ich urządzenia pomocnicze. Zmodernizowane w Elektrowni turbozespoły turbin były naszymi — prototypami — turbinami na licencji angielskiej „Znecch” Elbląg. Wielu byłych pracowników przeniosło zdobyte w Elektrowni „Adamów” umiejętności i doświadczenia do innych zakładów posiadających getyki, będąc wszędzie cenionymi specjalistami. Kierownikiem jest Bernard...

Warsztat Mechaniczny

Warsztat produkuje nowe części regeneruje części urządzeń już wymienianych i częściowo zużytych. Pracownicy dbają o zapewnienie dobrej jakości urządzeń transportu wewnętrznego.

Trzydziestolatki

Pięćdziesięciu pięciu pracowników elektrowni ma staż pracy tak długi jak zakład, w którym pracują.

A oto oni:

Władysław Borowski, Mieczysław Bursztyn, Jadwiga Burszewska, Józef Baranowski, Barbara Bursztyn, Henryk Buda, Stefan Chojnacki, Jan Chojnacki, Stanisław Cwiek, Eugeniusz Durkacz, Marian Drabina, Ela Fryga, Jan Gawroński, Lucja Gościński, Janina Janiak, Włodzimierz Jar-

czewski, Jan Jesiolkiewicz, Zofia Kacprzak, Stanisław Klapsa, Kazimierz Klucha, Stanisław Kaszyński, Józef Maciaszczyk, Tadeusz Mierzwa, Kazimierz Musiał, Edward Medycy, Leopold Musiałkiewicz, Wacław Orłowski, Józef Pawlak, Stanisław Pabisia, Bronisław Pabich, Stanisław Piergies, Józef Pawlak, Tadeusz Remiszewski, Henryk Rojek, Wiesława Siewiera, Sławoj Świerczyński, Barbara Stachurska, Stanisław Sędziak, Stanisław Śmigieński, Janusz Stefaniak, Józef Sobieraj, Jadwiga Szulc, Józef Sek, Henryk Szymański, Stanisław Wyrwa, Ryszard Wieczorek, Kazimierz Wieczorek, Sławomir Walczak, Józef Wielogórka, Halina Więckowska, Józef Zachliki, Kazimierz Zmijewski, Jadwiga Zielonka.



Jubileci w trakcie spotkania w klubie „Energetyk”

Z przeszłości...

W 1974 roku z okazji dziesięciolecia elektrowni wydano specjalną jednodniówkę. Pismo otwiera szesnasty artykuł i sekretarza KZ PZPR tow. Czesława Jędrasiaka. A oto co ciekawsze fragmenty: (...) W dniu dzisiejszym załoga Elektrowni Adamów stanowiąc zwarty kolektyw realizuje z powodzeniem wskazania VI Zjazdu PZPR i Krajowej Konferencji Partijnej czyniąc dokumentując naszą wierność Partii, jej ideowym założeniom i politycznym kierunkom wytyczonym dla całego narodu polskiego. Wejdziemy w następny etap historii naszego zakładu bogatsi o doświadczenia polityczne i produkcyjne.

(...) Składamy słowa podziękii działaczom politycznym, którzy swą radą i mądrym kierownictwem pomagali nam i pomagają w trudnych dniach budowy, rozruchu i eksploatacji naszego zakładu,

towarzyszom Kazmierczakowi Antoniemu — I Sekretarzowi KP PZPR w Turku, tow. Tomczakowi Jerzemu — obecnemu I Sekretarzowi KP PZPR w Turku jak również Grzelczykowi Janowi naczelnikowi Urzędu Powiatowego Turek. (...)

Przez cały czas wiernie staliśmy na stanowisku służności generalnej linii - PZPR, niezwykłości idei marksizmu - leninizmu i wiary w socjalizm. Ta alternatywa dodawała nam sił i odwagi, którą musieliśmy posiadać, by w sposób cierpliwy i dostatecznie jasny tłumaczyć załodze sens i założenia zmian po VIII Plenum - KC PZPR aż do dnia dzisiejszego.

Oceniamy, że z tych zadań członkowie PZPR - organizacji Elektrowni Adamów wywiązali, się należycie. Stanowimy dziś z załogą jeden zgrany kolektyw robotniczy, który realizuje linię Partii - sukcesy produkcyjne są tego najlepszym wykładnikiem. Dziś, kiedy cała Partia i naród rzetelną pracą realizuje wskazania PZPR - załoga nasza wnosi swój wkład w to ogólne dzieło kraju i przyszłości. (...)

utrzymywanie w ruchu i pełnej sprawności układów automatycznej regulacji procesów technologicznych na pięciu blokach. Ponadto oddział zajmuje się konserwacją, remontami i sprawdzaniem aparatury kontrolno-pomiarowej procesów cieplnych oraz aparatury do pomiarów chemicznych. Pracuje tu 33 pracowników. Od 1990 roku mają oni do dyspozycji komputery oraz zmodernizowane urządzenia kontrolno-pomiarowe. Kierownikiem oddziału jest Jerzy Strymer.

Oddział Kontroli Chemicznej i Ochrony Środowiska

Załoga kontroluje: ciągi demineralizacji, obiegi wodno-parowe, chłodzące, ciepłownicze. W celu rozliczenia się z jakości węgla z dostawcą pobiera się próby węgla wspólnie z pracownikami kopalni. Pracownicy analizują także oleje, paliwa, części palne żuźla i popiołu, czystość wodoru w generatorach i wytwórni wodoru, składu powietrza. Szefową kontroli jest Anna Kubiak.

Oddział Remontów Urządzeń Elektrycznych

Zatrudnionych jest tu 42 pracowników. Oprócz wykonywania remontów

pracownicy uczestniczą w modernizacji urządzeń elektrycznych, biorą udział w pracach rozruchowych. Do największych problemów remontowych jakie stoją przed oddziałem należałoby zaliczyć ciągle odwiekającą się modernizację rozdzielni sieciowej R10/220kV. Szefem oddziału jest Andrzej Gampe.

AK-2 Oddział Zabezpieczeń i Pomiarów Elektrycznych

Praca oddziału polega na utrzymaniu w pełnej sprawności układów zabezpieczeń energetycznych, sterowania, sygnalizacji, elektroenergetycznej automatyki łączeniowej, technologicznej oraz pomiarów elektrycznych urządzeń elektroenergetycznych. Ponadto eksploatacja i remonty urządzeń łączności, telemetrii, telesygnalizacji, układy regulacji wzbudzenia generatorów oraz prędkości obrotowej napędów elektrycznych. Na oddziale pracuje 25 pracowników. Ich szefem jest Zbigniew Białoszyński.

(opracował Andrzej Piasecki na podstawie wydwactwa XXX-lecie Elektrowni „Adamów”)

Straż

Historia Straży przy Elektrowni „Adamów” jest ściśle związana z powstaniem zakładu. W swojej trzydziestoletniej działalności funkcjonowała pod różnymi nazwami. Od 1992 roku Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna posiada osobowość prawną i jest najmłodszą jednostką tego typu w naszym mieście. Prezesem jest Jan Konic, naczelnikiem Krzysztof Majda, a sekretarzem Kazimierz Rosiak. W tym roku strażacy z elektrowni zorganizowali zawody sportowe OSP w Turku. Były to już drugie z kolei zawody z udziałem strażaków z elektrowni.

Samorząd

Samorząd załogi przedsiębiorstwa reprezentuje piętnastoosobowa Rada Pracownicza PAK, której przewodniczy Marian Eger z Elektrowni „Pątnów”. Po ostatnich wyborach z Elektrowni „Adamów” w jej skład wchodzi: Józef Pawlak, Krzysztof Jędraszczuk i Jan Bachera, który jest wiceprzewodniczącym Rady. Rada w tej kadencji rozdysonowała na cele społeczne regionu 1 mld 100 mln zł. Część z tych pieniędzy została przeznaczona na instytucje turkowskie. Dom Dziecka otrzymał m.in. 60 mln zł na zakup okien, Szkoła nr 3 trzy mln na boisko, dofinansowano obchody Dnia Dziecka, 10 mln zł dostał MKS „Tur”, dla ZOZ zakupiono łóżko ortopedyczne wraz z wyposażeniem. Dzięki aktywności przedstawicieli naszej elektrowni Rada Pracownicza PAK regularnie pomaga wielu instytucjom i organizacjom w Turku.

Związki

w elektrowni działają trzy związki zawodowe: NSZZ „Energetyków” — ok. 700 członków, przewodniczący Wiesław Marcinkowski, NSZZ „Solidarność” — ok. 400 członków, przewodniczący Władysław Ciesielski oraz Niezależny Samorządny Związek Pracowników Inżynieryjno-Technicznych, przewodniczący Bogdan Nowotny.

Działacze związkowi uczestniczą w posiedzeniach komisji społecznych, a także zajmują się bieżącymi problemami pracowniczymi. Szczegółowe znaczenie będzie miał głos związkowców w planowanych konsultacjach na temat przekształceń własnościowych przedsiębiorstwa.

Kluby

Klub Honorowych Dawców Krwi powstał w 1969 r. Liczy 200 członków, w tym 65 czynnych. Jego prezesem jest Jan Łęczycycki, a do grupy rekordzistów należą Roman Skotarek (28,5 l oddanej krwi), Stanisław Kąciak (28 l) i Bogumił Tomczak (26,5 l).

Klub Motorowy PTTK „Energetyk” ma ponad ćwierćwiekową tradycję. Zorganizował już dwadzieścia rajdów „Z turem w herbie”, a także wiele innych imprez o charakterze rekreacyjnym, w których udział wzięły tysiące osób. Klub zrzesza 38 członków, a jego prezesem jest Mirosław Góralski. Również w tym roku zgodnie z tradycją organizowany jest zjazd motorowy „Energetyk” to także nazwa klubu elektrowni, który obok kopalnianie „Barbórki” jest najnowocześniejszym tego typu obiektem w naszym mieście. Klub funkcjonuje już dwa lata i to właśnie tutaj odbywa się większość imprez związanych z jubileuszem elektrowni.



MDK, GOK i MGOK podsumowanie wakacji

Wakacje nieuchronnie chylą się ku końcowi. W domach kultury powoli robi się podsumowanie wakacyjnej działalności i wraca do stałych programów zajęć. A oto jak przebieg kulturalnych wakacji oceniają dyrektorowie niektórych domów kultury.

MGOK Dobra:

— Mielśmy mało pieniędzy na zorganizowanie akcji letniej z prawdziwego zdarzenia i była ona raczej skromna. Mimo to staraliśmy się zapewnić młodzieży jak najmiłsze spędzenie czasu. Odbwały się rozgrywki tenisowe, zabawy i dyskoteki. Uwierczeniem wakacji był plener malarski,

który zakończył się 21 sierpnia w Skęczniewie.

Ośrodek Upowszechniania Kultury Przykona:

— Chcieliśmy zorganizować wycieczkę Szlakiem Piastowskim, ale niestety nie było chętnych. Pozostaliśmy więc przy zajęciach na miejscu. Młodzież grała na instrumentach, odbywały się rozgrywki piłki nożnej i tenisa, a w czasie niepogody królowały gry planszowe.

MDK Turek:

— Wakacje uważamy za udane. Imprezy

organizowane przez nas cieszyły się dużym zainteresowaniem i skorzystało z nich wiele dzieci pozostających latem w mieście. Do najbardziej udanych zaliczamy: 1001 grę (impresję rekreacyjno-sportową) oraz wycieczkę do Goluchowa, organizowaną wspólnie z RWB „Adamów”. Ze wszystkich ciekawostek, które planowaliśmy nie doszły do skutku jedynie dwie, mianowicie spotkanie z Janem Zielirskim, ilustratorem książek dla dzieci oraz Wakacyjnej Mini-listy Przebojów, którą zastąpił występ pt. „Moje ulubione zwierzę”. Być może 29 sierpnia odbędzie się jeszcze koncert, ale to zależy od tego, jakie będzie zainteresowanie.

GOK Władysławów:

— W zależności od pogody odbywały się wycieczki na kąpielisko do Ślesina. Zorganizowaliśmy również dla zespołów „Bluetka” i Teatru Łalki kolonie artystyczne w Kolinie. Najważniejszym wydarzeniem były wybory Małej Miss Lata '94. Oprócz tego w każdą środę i niedzielę odbywały się wieczory muzyczne dla młodzieży, czynna była klubokawiarnia i można było grać w tenisa stołowego. Ostatnimi imprezami planowanymi na to lato są: wycieczka szlakiem Kraków - Częstochowa - Oświęcim oraz Mini-lista Przebojów. (J)

Předwojenna prasa pisała:

ECHO TURECKIE z 27 sierpnia 1933 r.

„Dwa samobójstwa we wsi Piekary”

Zupełnie nieoczekiwanie pozbawili się życia, dość zamożny wieśniak, mieszkaniec wsi Józefów, gminy Piekary Antoni Tworkiewicz, lat 29, i jego towarzyszką Cecylją Kaluźnianką lat 19, mieszkanką wsi Paulinów, gm. Niewiesz pow. Tureckiego.

Tło podwójnej zbrodni przedstawia się następująco:

Przed czterema laty Antoni Tworkiewicz nawiązał romans z córką biednych rodziców Cecylją Kaluźnianką, chcąc ją zaślubić. Lecz na przeszkodzie do małżeństwa stanęła matka Tworkiewicza, która pragnęła dla syna posażnej żony.

W roku 1932 Antoni Tworkiewicz, ulegając namowom swojej matki, poślubił córkę dość zamożnych rodziców Mariannę Tomczykównę. Tworkiewicz zeniąc się, zaznaczył swej żonie, że przyjaźni z Kaluźnianką nie zrywa i spotykać się będzie nadal.

Aż dnia 17-go sierpnia 1933 r., o godz. 4-tej rano, Antoni Tworkiewicz i Cecylją Kaluźnianką, ubrani odświętnie, wybrali się na spacer i w pobliżu zabudowań, na polu Tworkiewicza, wystrzelał z rewolweru pozbawiła się życia pierwsza Cecylją Kaluźnianką i tem samym rewolwerem Antoni Tworkiewicz, pozostawiając listy pożegnalne, z których wynika, że wymienieni targnęli się na życie za wspólną zgodą, czyn swój motywując tem, że bez siebie dłużej żyć nie mogli.

Samobójstwa te, we wsi Józefów, wywarły duże wrażenie, wśród spo-

kojnych mieszkańców i komentowane jest przez wszystkich, gdyż ś.p. Antoni Tworkiewicz cieszył się sympatią mieszkańców i jako gospodarz przeszło 30 morgowy z wykształceniem 6 klasowym, stał finansowo bardzo dobrze, zaś Cecylją Kaluźnianką była nieprzeciętniej urody i jako piękność słynęła w całej wsi Paulinów.

„Wycieczka do Częstochowy z Turku”

Dnia 21-go sierpnia 1933 r. o godzinie 7-iej rano, w kościele parafialnym w Turku, odprawiona została Msza Św. Solenna na intencję pąt-

ników idących do Częstochowy na odpust Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po krótkiej lecz wznieśliwej mowie Ks. Proboszcza, wyruszyła kompanja, licząca około 400 osób z Ks. Gąsiorowskim na czele.

Pielgrzymkę odprowadzała orkiestra Straży Pożarnej, oraz niezliczone tłumy mieszkańców miasta i wsi.

„Rozpoczęcie roku szkolnego”

Dnia 21-go sierpnia r.b. Szkoły Powiatowe oraz gimnazjum rozpoczęły rok szkolny, pochodem i nabożeństwem w kościele parafialnym, odprawionym na intencję młodzieży szkolnej, przez Prefekta Szkół Ks. Wojciechowskiego.

Pochód rozciągał się bardzo i wyglądał imponująco, gdyż kroczyło w szeregach zgórą 1200 dzieci.

Wybrała: Ewa Ogródowczyk

Ze smutkiem informujemy sympatyków Turkowskich Prezentacji Teatrów Ulicznych o tragicznej śmierci

Andrzeja Rzepeckiego

- aktora Teatru „Biuro Podróży” z Poznania. Jego znakomita kreacja (główna rola) w spektaklu „Giordano”, który turkowie tak gorąco oklaskiwali, na długo pozostanie w pamięci. Za rolę tę Andrzej Rzepecki otrzymał i nagrodę podczas Łódzkiego Spotkania Teatralnych w roku 1992. Był człowiekiem niezwykle skromnym, wrażliwym i pracowitym. Trzykrotnie gościliśmy Go w Turku (wystąpił także w spektaklu Teatru Ósmego Dnia pt. „Sabat”). Zawsze chętnie do nas przyjeżdżał. Chwalił piękno naszego miasta i naszą gościnność.

Cenił doskonałą turkowską publiczność. Odszedł w chwili rozkwitu swojego talentu aktorskiego - uznany przez krytyków i widzów. Przeszloroczne Prezentacje Teatrów Ulicznych straciły wielkiego aktora.

Rodzinnie Zmarłego oraz aktorom Teatru „Biuro Podróży” składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Pracownicy MDK w Turku

Pogrzeb Andrzeja Rzepeckiego odbył się 11 sierpnia w Czerniejewie k/Poznania.

Kino „Tur” zaprasza 4, 5 i 6 września o godz. 17.00 i 19.30 na sensacyjny film produkcji USA pt. „Doskonały świat”. Od 15 lat. Reżyseria: Clint Eastwood, występują: Clint Eastwood, Kevin Costner, Laura Dern. Cena biletu 30 tys. zł. Dwaj skazańcy uciekają z więzienia. W poszukiwaniu samochodu odwiedzają rodzinę mieszkającą w pobliżu i porywają siedmioletniego chłopca jako zakładnika. Policja próbuje ich złapać i znowa.

11, 12 i 13 września o godz. 17.00 i 19.00 na sensacyjny film produkcji USA pt. „Na zabójczej ziemi”.

Reżyseria: Steven Saegal, wyst.: Steven Saegal, Michael Caine, Jean

Co grają w kinie?

Chen. Cena biletu 30.000 zł.

Na Alasce eksploduje drożdżyszcz białawy. Przybyły specjalista odkrywa, że katastrofa została spowodowana przez pospoliczki prace wydobywcze muszą rozpocząć się natychmiast, w przeciwnym razie prawa do eksploatacji złóż zostaną zwrócone Eskimom mieszkającym w okolicy.

18, 19 i 20 września o godz. 17.00

i 19.30 na film obyczajowy produkcji niemieckiej, duńskiej i portugalskiej pt. „Dom dusz”. Od 15 lat. Reżyseria: Bille August, wyst.: Jeremy Irons, Meryl Streep, Winona Ryder. Cena biletu 30.000 zł.

Adaptacja powieści Isabeli Allende. Chile, połowa bieżącego wieku. Biedny, lecz ambitny młodzieniec zostaje zarządcą plantacji. Zdobywa majątek, żeni się z córką miejscowego polityka, lecz swą chciwością i bezwzględnością doświadcza zrazu do siebie swoich najbliższych.

25, 26 i 27 września o godz. 17.00

i 19.00 na film sensacyjny produkcji USA pt. „Połe rażenia”. Od 15 lat. Reżyseria: Rowdy Herrington, wyst.: Bruce Willis, Sarah Jessica Parker, Dennis Forina, Tom Sizemore.

Tom Hardy, funkcjonariusz policji rzecznej ze Spitsburga wycieczka się do śledztwa w sprawie zabójstwa młodych kobiet. Kobiety z ciała policja wylawia z rzek. Wokół sprawy panuje zmowa milczenia.

Kino „Tur” zastrzega sobie prawo do zmiany repertuaru.



Interes bez przyszłości

dołączenie ze str. 1

— Jacy klienci najczęściej korzystają z usług Pańskiego kantoru, zamożni obracający dużymi sumami czy drobni?

— Przepisy jednoznacznie precyzują z kim mogę handlować. Nie mogę to być podmioty gospodarcze. Tym samym zawieram transakcje na małym poziomie. Zdarzali się klienci chętni do zakupu 20 czy nawet 50 tys. dolarów, ale przy tak płytkim rynku walutowym nie decydowaliśmy się na przeprowadzenie tak dużych transakcji. Przeważają klienci kupujący od kilku do kilkuset dolarów. Mam też grupę systematycznych ciuclaczy, którzy w określone dni miesiąca kupują mniejsze lub większe ilości dewiz.

— Czy opłaca się oszczędzać w dewizach?

— Nie. Dolar może uwzględnić stopień inflacji, nic więcej. Nawet oszczędzanie na koncie przynosi niewiele zyski.

— Jaka waluta jest najczęściej sprzedawana w pańskim kantorze?

— Początkowo dominował dolar, teraz większy popyt jest na markę, a nawet franki.

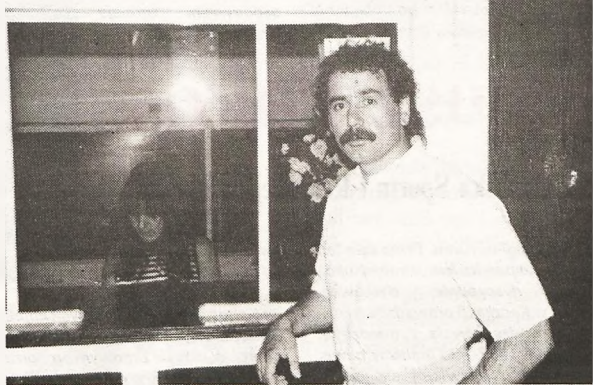
— Jeszcze niedawno mówilo się o marowym wykupie dewiz przez obcokrajowców, zwłaszcza tych zza wschodniej granicy.

— Było w tym wiele przesady. Po pierwsze istnieje zakaz sprzedaży dewiz obcokrajowcom, a poza tym sami nie chemy z nimi handlować, gdyż są bardzo niezgodnymi i kłopotliwymi klientami. Ci, którzy chcieli u nas

dokonywać zakupów mówili o bardzo drobnych kwotach.

— A zakupy przez podstawionych Polaków?

— Na pewno się zdarzały, ale tego nie dało się uniknąć. Sądzą jednak, że więcej dewiz wywozili z kraju nasi rodacy niż wszyscy cudzoziemcy razem wzięci.



Mieczysław Hańce w swoim kantorze

— Polska jest ponoć jednym z większych „producentów” fałszywych banknotów. Jak często przychodzą do Pańskiego kantoru klienci oferujący „fałszywki”?

— Trafiają się czasami fałszywe dolary i marki, ale najczęściej fałsz-

wane są banknoty polskie. Mój kantor dysponuje wszelkimi dostępnymi środkami do ich wychwycenia. Są to jednak na ogół kiepskiej jakości podrobki do odróżnienia gołym okiem.

— Miejsca, gdzie obraca się pieniędzmi stanowią pokusę dla złodziei. Jak zabezpiecza Pan swój kantor przed ewentualnym włamaniem czy napadem?

— Posiadamy tak jak inne kantory systemy alarmowe oraz stalowe wmurowane sejfy o wadze ok. 800 kg. Zadnych specjalnych zabezpieczeń nie stosujemy. Sądzą, że jest to wystarczające zabezpieczenie, zwłaszcza że mój kantor znajduje się w centrum miasta, gdzie przewijają się liczne patroli policji, jest duży ruch i wokół mieszka sporo ludzi. Województwo konińskie jest jednym

ze spokojniejszych. Nie było u nas dotychczas żadnej próby napadu na kantor.

— Czy pracownicy kantoru posiadają broń palną?

— Pracownicy nie, gdyż uzyskanie na nią zezwolenia jest bardzo trudne.

Uważam jednak, że ze względu na wzrost przestępczości niektóre osoby powinny mieć możliwość jej posiadania.

— Czy korzysta Pan z usług firm ochroniarskich np. przy transporcie pieniędzy?

— W pewnym okresie miałem nawet udziały w takiej firmie, ale nigdy nie korzystałem z jej usług. Uważam, że najpewniejszy jest własny system zabezpieczenia.

— Po Turku krąży plotka, że ceny kursów w kantorach ustala pewna wpływowa osoba.

— Nie potwierdzam i nie zaprzeczam.

— Właściciele kantorów postrzegani są jako ludzie o dużych dochodach, jak jest naprawdę?

— Kantory są takimi samymi interesami jak wszystkie inne. Wyobrażenie o krociowych dochodach ich właścicieli są wyolbrzymione, zwłaszcza w Turku, gdzie konkurencja jest duża. Najbardziej dochodowymi są obecnie moim zdaniem lombardy, ale moja moralność nie pozwoliłaby mi na prowadzenie takiej firmy.

— Czy zamierza Pan rozwijać swoją działalność tworząc np. filie w Uniejowie, Dobrej bądź Tuliszkowie?

— Nie uważam tego interesu za przyszłościowy. Mam lepsze pomysły mogące przynieść większe dochody. Oprócz kantoru posiadam firmę budowlaną i udziały w kilku spółkach. W naszym społeczeństwie istnieje patologiczne stopniowanie wartości człowieka. W tej moim zdaniem spazowanej hierarchi właściciele kantorów stawiani są dość wysoko, co nieraz pomaga w życiu. Dlatego dla utrzymania prestżu nadal będę prowadził kantor.

rozmawiał Andrzej R. Tyczyno

Listy Do Echo

Jak Pan X kultury uczył

Szanowna Redakcjo bardzo proszę o wydrukowanie mojego listu i przedstawienie całej sprawy na łamach Waszej gazety. Jestem matką trójki dzieci, gdy jedno z nich zachorowało pod koniec zimy, poszłam do lekarza pediatry w poradni dziecięcej przy szpitalu. Odkaz lekarza pediatry otrzymałam w formie listu, w którym w porządku, gdzie miałam uzyskać informacje o stanie zdrowia dziecka. W w/w poradni trafiłam do pewnego lekarza specjalisty. Pragnę być bardziej kulturalna niż on i nie wyrażam nazwiska tylko umiarkowanie nazwę go Panem X. W rejestracji pani poinformowała mnie, że pan lekarz Idzik jest

na urlopie i mogę dziecko zarejestrować do innego lekarza, którego wcześniej nazwałam Panem X. Więc poprosiłam panią, żeby mnie zarejestrowała.

Udałam się z dzieckiem do Pana X. Widzę, że do gabinetu są drzwi uchylone, a w nim Pan X wygodnie rozparty na krześle

z gazetą w rękę, papierosem w ustach i nogami wyciągniętymi na drugim krześle. Weszłam i grzecznie spytałam czy mnie przyjmie z chorym dzieckiem. Pan X na to, że skoro weszłam to mam usiąść, po czym dał mi spory wykład na temat mojej kultury: że wchodząc do lekarza powinnam nauczyć się pukać do drzwi (jak wcześniej nadmieniał drzwi były uchylone i wstawiony był taboret, żeby się nie zamykały).

Po paru minutach znieważania mnie przez Pana X rozdygotana, zdenerwowana powiedziałam, że przyszedłam, żeby zbadal moje chore dziecko, a nie uczył mnie kultury na temat pukania do drzwi. Skoro Pan X jest tak kulturalny, to w chwili kiedy weszłam do gabi-

netu zgasiłby papierosa, usiadłby normalnie na krześle, odłożyłby gazetę i zajął się chorym dzieckiem. Wyprowadzona z równowagi opuściłam gabinet i mimo ciężkiej sytuacji finansowej udałam się prywatnie do innego lekarza, o którym wiedziałam, że potraktuje mnie z szacunkiem i za-

jmie się chorym dzieckiem, a nie moim wychowaniem. Jak wcześniej wspomniałam jestem matką trójki, dzieci co wiąże się z częstymi wizytami u różnych lekarzy, w tym również u Pana X, przez którego nigdy nie byłam przyjęta w grzeczny sposób, wręcz przeciwnie. Gdzie jest jego kultura, której mnie pragnął nauczyć?

Czy tak powinien postępować lekarz?

Pan X powinien wybrać zawód nauczyciela, skoro tak bardzo pragnie uczyć ludzi kultury, a nie lekarza, którego zadaniem jest nieść pomoc i ulgę w cierpieniu chorym.

Kiedykolwiek jestem w w/w poradni on spaceruje po holu, natomiast do innego lekarza laryngologa jest tłum pacjentów.

Na łamach Waszej gazety pragnę zwrócić się do Pana X, by każdego pacjenta traktował jak człowieka, a nie jak przedmiot, którym można rzucać. Panie X, pacjent jest człowiekiem, który przychodzi po poradę, a nie po wykład o kulturze!

Proszę mi wybaczyć chaotyczność mojej wypowiedzi, ale jestem tak zbulwersowana całym zajściem, że nie mogę się spokojnie wypowiedzieć na jego temat, mimo iż upłynęło już kilka dni od wizyty u Pana X.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Od redakcji: Nie po raz pierwszy „Echo Turku” jest adresatem tego typu interwencji. Niedawno pewna Czytelniczka przyniosła list, w którym opisuje jak niegrzecznie potraktowała ją na pogotowiu pani doktor. Nie chcąc wywoływać wrażeń nagonki na służbę zdrowia nie zdecydowaliśmy się wówczas na publikację tego listu. Jednak niedopuszczenie do druku drugiej tego typu interwencji byłoby już nadużyciem zaufania tych Czytelników, którzy decydując się na publiczne przedstawienie swej skargi liczą, iż odniesie ona pożądaną skuteczną. Ale to już zależy od dyrekcji Zespołu Opieki Zdrowotnej w Turku.

(List drukujemy bez skrótów. Tytuł pochodzi od redakcji)

Ludzie sportu

— *Cale moje dotychczasowe życie — mówi dyrektor Pakos — związane było ze sportem. Będąc uczniem piątej klasy Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku, zacząłem trenować siatkówkę pod okiem Henryka Kuśmírka. W siódmej klasie wywalczyłem wraz z reprezentacją szkoły drugie miejsce wśród szkół podstawowych województwa poznańskiego i trzecie na szczeblu krajowym.*

Kariere sportową kontynuowałem będąc uczniem Zespołu Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich. Moimi wychowawcami byli wówczas Piotr Winierowicz i Lech Wojtkowiak. Teraz z dumą mogę powiedzieć, że trenowali mnie najlepsi fachowcy w tej dyscyplinie, jacy byli w Turku.

Kiedy wszedłem w dorosłe życie i rozpocząłem pracę zawodową w Urzędzie Miasta i Gminy w Dobrej jako instruktor rolny, nie zapomniałem o swoich związkach ze sportem. Wspólnie z Franciszkiem Śmieją i Romanem Szymanowskim założyliśmy w Dobrej B-klasową drużynę piłki nożnej, w której grałem przez trzy sezony.

W 1982 roku zdecydowałem się na jeszcze głębszy związek ze sportem. Zatrudniony zostałem w Wojewódzkim Zrzeszeniu LZS. Teren mojego działania był rozległy, obsługiwałem gminy: Dąbie, Dobra, Przykona, Świnice Warckie i Uniejów. Do moich zadań należało organizowanie imprez rekreacyjno-sportowych, festynów dla dzieci, spartakiad zakładów pracy oraz, wypalpywanie sportowych talentów, które później brały udział w zawodach wojewódzkich i centralnych.

W LZS pracowałem do 1986 roku.

Kolejnym miejscem mojej pracy był Ludowy Klub Sportowy „Maraton”, w którym pełniłem funkcję sekretarza. Były to dobre lata dla klubu, obfitujące w sukcesy. To wówczas weszliśmy do drugiej ligi lekkoatletycznej. W 1992 roku zostałem powołany na stanowisko dyrektora Ośrodka Spor-

Tadeusz Pakos

dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Turku

tu i Rekreacji w Turku. Przez cały ten czas nie zapomniałem o mojej ukochanej dyscyplinie, siatkówce. WZSR w Kaczkach prowadziłem i nadal prowadzę zajęcia z młodzieżą. W sezonie 1987—88 graliśmy nawet w III lidze. Nastawiamy się jednak przede wszystkim na igrzyska szkół rolniczych. Trenowane przeze mnie zespoły raz zdobyły wicemistrzostwo i dwa razy brązowe medale.

— Minęły już dwa lata odkąd jest Pan dyrektorem OSiR. Co przez ten okres udało się Panu zrobić na rzecz turkowskiego sportu?

— Skromny budżet nie pozwala mi na realizowanie dużych inwestycji. Musimy, przynajmniej na razie, ograniczać się do utrzymania w należytym stanie tego co posiadamy. Pomimo wielu obiektywnych problemów, którzy musieli rozgrywać mecze na wyjeździe, udało mi się przeprowadzić renowację głównej płyty boiska na stadionie 1000-lecia. Dużą wagę przywiązuję do terenów wokół basenu, zwłaszcza że w pobliżu znaj-

dują się dwa spore osiedla mieszkaniowe. Na razie powiększyliśmy teren do plażowania wokół basenu i uruchomiliśmy boisko do piłki plażowej. Tam też staraliśmy się organizować dużą ilość imprez rekreacyjno-sportowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych z osiedli: Wyzwolenia i Górniczego. Do stałego kalendarza imprez wprowadziłem rozgrywkę w III lidze tenisa stołowego, ligę piłki nożnej drużyn sześciu-osobowych, turniej Grand Prix Turku w te-



nisie ziemnym. Poza nimi nie ma tygodnia, abyśmy nie organizowali choć jednej z tak zwanych imprez jednodniowych, także o randze rejonowej. W okresie zimowym organizujemy wyjazdy na kryty basen do Konina, ciesząc się dużą popularnością.

— Jak znajduje Pan na to wszystko czas?

— Po pierwsze — praca jeżeli stnowi pasję nie męczy, a po drugie — nabyta przez lata rutyna pozwala na właściwe gospodarowanie czasem. Przyznaję jednak, że w domu jestem gościem.

— Co na to rodzina?

— Mam bardzo wyrozumiałą żonę, która przyzwyczała się do mojej częstej nieobecności. Natomiast syn będący jeszcze w wieku przedszkolnym, stara się nie odstępować mnie na krok, więc często zabieram go na organizowane przez OSiR imprezy.

— Jak układa się Pana współpraca z turkowskimi klubami?

— Generalnie jest dobra. Nie ma

między nami większych zażaleń. Wszystkie kluby poza MOS, korzystają z naszych obiektów w większym lub mniejszym stopniu. Robią to oczywiście nieodpłatnie.

— Jakie są Pańskie plany, marzenia na przyszłość?

— Miałem piętnaście lat kiedy rozpoczęto budowę hali sportowej w Turku. Cieszyłem się wraz z kolegami, że niedługo będziemy mogli w niej rozgrywać mecze. Teraz jestem już sportowym emerytem i nadal mam o zakończeniu jej budowy. Obok basenu chciałbym zbudować dwa korty do tenisa ziemnego, choćby o niewielkich wymiarach 10 na 15 m i głębokości 3 m z wieżą do skoków do wody.

— Życzę Panu w imieniu mieszkańców i wszystkich usportowionych mieszkańców Turku, aby Pańskie plany i marzenia się ziściły.

— Dziękuję.

Rozmawiał Andrzej R. Tyczeń

Wappa to wykorzystał

Przedostatni sierpniowy turniej z cyklu Grand Prix Turku, był najslabiej obsadzonym z dotychczas rozegranych. Sezon urlopowy sprawił, że wystartowało tylko 11 zawodników. Nie zagrałi trzej przewodzący w dotychczasowej klasyfikacji tenisiści: Paweł Szczepaniak, Waldemar Cytrowski i Maciej Fordoński. Wykorzystał to Arkadiusz Wappa, pokonując w finale Macieja Freta. O trzecie miejsce walczyli Marek Kostrzewa i Krzysztof Sikorski, po zacięty meczu zwyciężył ten pierwszy.



Trzech czołowych turkowskich tenisistów, od lewej siedzą: Waldemar Cytrowski, Paweł Szczepaniak, Arkadiusz Wappa

Klasyfikacja po czterech turniejach:

1. Paweł Szczepaniak 180 pkt.
2. Arkadiusz Wappa 165
3. Waldemar Cytrowski 125

4. Maciej Fordoński 115
 5. Krzysztof Sikorski 100
 6. Marek Kostrzewa 95
 7. Maciej Fret 90
 8. Andrzej Sochacki 60
- Ostatni turniej rozegrany zostanie 3 i 4 września. Ty-

dziej później, od 4 do 8 naj-
lepszyc zawodników fina-
gra między sobą turniej fina-
lowy (systemem każdy z każdym)
dyst. Zwycięzca zostanie
mistrzem Turku na rok
(art)

Rusza liga

Dziesiątego września rozpoczyna się mecz osiedlowo — zakładowej ligi piłki nożnej drużyn sześciu-osobowych. Jeżeli zgłosi się co najmniej dziesięć zespołów, rozgrywki prowadzone będą systemem jesień — wiosna. Organizator, którym jest Ośrodek Sportu i Rekreacji w Turku, zaprasza do udziału drużyny z całego rejonu turkowskiego. Zgłoszenia listowno należy kierować pod adres: Os-

rodek Sportu i Rekreacji, ul. Sportowa 1, 62-700 Turku do 30 sierpnia 1994 roku. Zgłoszenia można również składać w biurowości OSiR na stadionie 1000-lecia. Szczegółowe informacje uzyskasz pod numerami telefonów: 78-40-52, 78-52-44. W turniejach nie mogą uczestniczyć osoby będące aktualnie zawieszonymi zawodnikami klubów piłkarskich. Zakaz dotyczy juniorów i seniorów.





Uczestnikom wyścigów w workach i na rowerach czas odmierzano stoperem

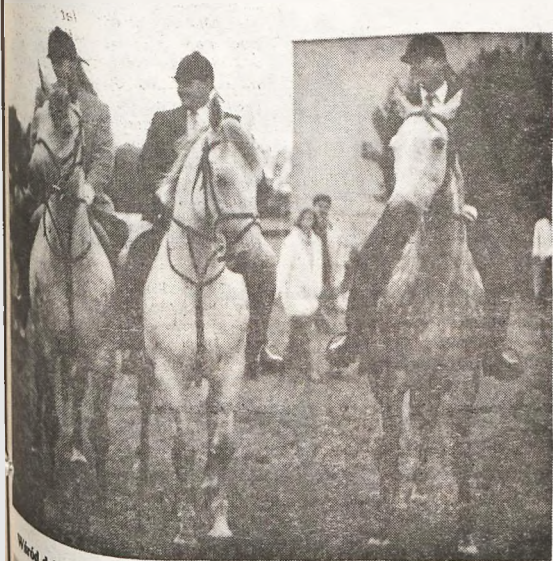


Chętni do udziału w zabawach wpisywali się na specjalną listę, aby potem wziąć udział w losowaniu nagród

FESTYN XXX-lecia

W niedzielę 14 sierpnia, na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Turku pracownicy Elektrowni „Adamów” zorganizowali festyn. Jego uczestnikami i obserwatorami było kilkaset osób (nie tylko z Elektrowni). Najwięcej uciechy, jak zwykle przy tego typu okazjach, miały dzieci, ale i dorośli mogli się rozzerwać słuchając orkiestry dętej ze Spicymierza oraz oglądając występy kabaretu. Nawet pogoda dopisała, co raczej zaskoczyło organizatorów, którzy z niepokojem spoglądali w zachmurzone niebo. Ale deszczu nie było. Była natomiast zabawa i radość. Tak jak powinno być na jubileuszowej imprezie.

(zdjęcia Włodzimierz Kuster)



Wśród dzieci największy entuzjazm wywołało pojawienie się trójki jeźdźców



Organizatorzy festynu



W przeciąganiu liny brały udział reprezentacje oddziałów

VIII 1994





Po mszy świętej pochód dożynkowy wyruszył w kierunku Urzędu prowadzony przez kapelę



Wilamowianki na scenie



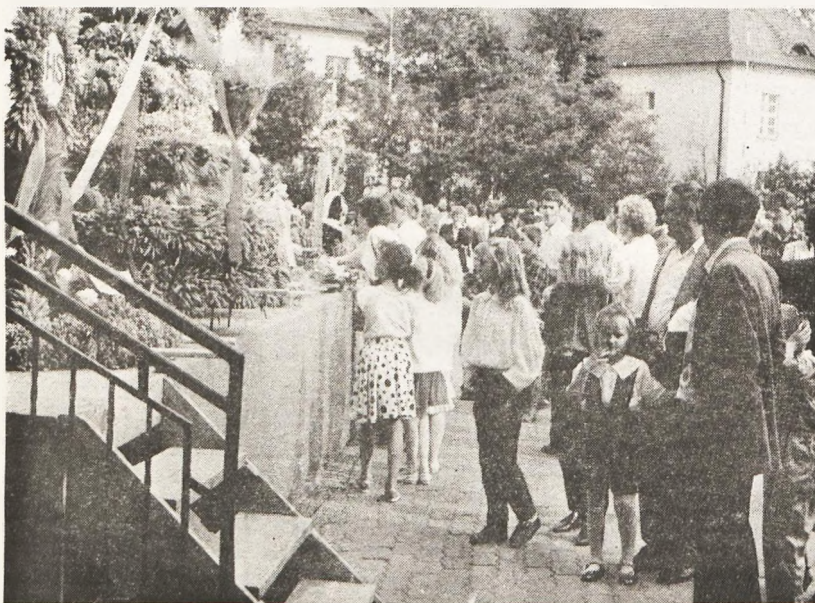
Po raz kolejny w Przykoni zorganizowane zostały dożynki gminne. Tym razem starostami byli: pani Elżbieta Kurzawa i pan Antoni Naguszewski, a także wójt gminy Przykona pan Mirosław Broniszewski. Przybyli zaproszeni goście (m.in. przedstawiciele wojewody oraz Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sotysów), księża, reprezentanci wszystkich sołectw. Szosa prowadząca do trasy Turuk-Umiełow posiadała kilka samochodów, a na placu przed Urzędem Gminy zgromadziło się wielu mieszkańców.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św., następnie barwny pochód pomarszerował w kierunku Urzędu Gminy. Tam wysłuchano okolicznościowego przemówienia wójta gminy oraz zaproszonych gości. W części artystycznej wystąpił zespół ludowy z Wilamowa. Ogromnie zainteresowanie budziły także wspaniałe wieńce wykonane przez jedenaście sołectw z terenu gminy.

Po występach zespołu goście zostali zaproszeni na poczęstunek, a uczestnicy dożynek wzięli udział w zabawie w największej sali OSP w okolicy. Wstęp był gratisowy, a bufet obficie zaopatrzony.



Część artystyczną obserwowała licznie zgromadzona publiczność



A po występach jedni podziwiali ułożone na scenie wieńce...



Inni zaś rozpoczęli konsumpcję

W niedzielę 21 sierpnia odbyły się tradycyjne dożynki gminne w Kawęczynie. Relacja w następnym wydaniu „Echa Turku”.



HURTOWNIA PAPIERU

P.W. **KRAM**
B.R. **DOLATA**

64-500 OBRZYCKO

ul. Słoneczna 2

tel./fax (0-668) 13-353

tel. 132-53

Turek

ul. Milewskiego 10

tel. (0-63) 78-55-24

poleca artykuły

szczyty, bloki, kredki, długopisy, farby, gumki, piórniki, tornistry, wszystko co niezbędne w szko-

pieper komputerowy, maszyny, kserograficz-
ny, kalki, rolki do kas, faxów i maszyn liczących,
papier śniadaniowy, teczki, skoroszyty, segrega-
tory, papier i torby pakowe

wata, podpaski (LAURA i BELLA), folie pakowe
i woreczki, ręczniki, chusteczki, serwetki, pap-
ciolietowy

Wszystkie towary w cenie producenta. Upusty
przy płaconościach gotówkowych od ceny produ-
centa.

Zapraszamy:

poniedziałek - piątek 8.00 - 17.00,
sobota 8.00 - 14.00

(249/E94)

Art. szkolne

kupisz w sklepie
w Malanowie, ul. Szkolna 2
Niskie ceny.

(251/E94)

**Składam podziękowanie mieszkańcom
wsi Józefina i strażakom z KWB „Ada-
mów”, którzy w dn. 30.07.94 r. brali udział
w gaszeniu zboża i kombajnu.**

Dziękuję za ofiarność i zaangażowanie
operator kombajnu

(15294)

Zakład Fotograficzny poleca usługi

Turek, Os. Wyzwolenia 4 kl. L
od wtorku do piątku 16.00 - 20.00

Ceny konkurencyjne

„Echo” z kalendarzem

Redakcja „Echa Turku” zamie-
rza wydać kolorowy kalendarz
dziennik, który będzie bezpłatnym do-
datkiem do każdego egzemplarza
rocznego „Echa”.

Prosimy o kontakt wszystkich
ogłoszeniodawców zainteresowa-
nych skuteczną reklamą w tym wy-
dawnictwie.

Informacji udzielamy pod nume-
rami telefonów 78-47-49 lub
78-53-41.

28 VIII 1994

Zarząd Miasta Turku

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 września 1994 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Turku przy ul. Kaliskiej 59 (II piętro, pokój 84) odbędzie się publiczny przetarg ustny na oddanie w użytkowanie wieczyste działek budowlanych przeznaczonych pod zabudowę domami jednorodzinnymi.

Lp.	Położenie działki	Numer działki	Pow. działki	Cena wywoławcza
1.	os. Muchlin III	51/2	1077 m kw.	32.740.800 zł
2.	os. Muchlin III	51/4 i 110/2	358 m kw.	14.299.400 zł
3.	os. Muchlin III	51/5 i 110/3	397 m kw.	14.994.800 zł

Cena działki ustalona w drodze przetargu stanowi podstawę do ustalenia opłat z tytułu użytkowania wieczystego, przy czym pierwsza opłata stanowi 25% ceny przetargowej, a opłata roczna 1% ceny przetargowej.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej w kasie Urzędu Miejskiego w Turku (pokój 48) najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00.

Przetarg może być przełożony lub odwołany bez podania przyczyny.

Jeżeli osoba ustalona nabywcą działki nie stawi się bez należytego usprawiedliwienia w kancelarii notarialnej w wyznaczonym terminie, gmina może odstąpić od zawarcia umowy, przy czym wpłacone wadium ulega przepadkowi.

Różne

Udostępnić pokój z kuchnią w domu jednorodzinnym, Turek, ul. Chopina 3a, tel. 78-44-74. (157/94)

Zgubiono bon lokata nr A 034252. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 78-49-86 po 16.00. (254/E,94)

Sprzedam dom w stanie surowym zamkniętym, otynkowany, przy ul. Łąkowej, Władysławów, tel. 78-48-34. (255/E,94)

Zamienię mieszkanie dwupokojowe 49 m kw., II piętro, ul. Matejki na mniejsze. 78-12-27. (241/E,94)

Zamienię mieszkanie Łódź (40 m kw. - jeden pokój i kuchnia w bloku) na Turek. Tel. 78-17-94 wieczorem. (155/94)

Sprzedam

Prasę wysokiego zgniotu K-442, ciągnik 4011. Mycielin 15, woj. kaliskie. (151/94)

Sprzedam Peugeot 405 diesel, r. 1992. 78-31-55 po 15.00. (247/E,94)

Sprzedam fiata tipo, 1989 r. Os. Wyzwolenia 6/134. (246/E,94)

Jablonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie, brzoskwinie, morele, agrest, porzeczkę. Szkoła Sompolno, ul. Kaliska 22, tel. 62. (R-1)

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo o pow. 8 ha w Smulsku (centrum wsi), wodociąg, kanalizacja, telefon. J. Dejneka, 42-04-32 w godz. wieczornych. (153/94)

Działkę 2200 m kw. uzbrojoną przy ul. Dobrskiej, tel. 78-56-07. (154/94)

Posiadłość na Grabiecu - 3 domy murowane, sad, park, część lasu, 3 ha ziemi ornej, woda, światło. Tel. Łódź 57-52-69. (156/94)

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 2.86 ha z budynkami. Kowale Pańskie Kolonia 21. (248/E,94)

Działkę z rozpoczętą budową, materiał budowlany sprzedam, Zdrojki Lewe. Tel. Piekary 75. (245/E,94)

Lekcje prywatne NAUKA GRY syntezator, pianino

mgr Jacek Sajdak, tel. 78-16-97

(256/E94)

USŁUGI POGRZEBOWE

M. PIĄTEK — W. PAPIERSKA

62-700 Turek, ul. Kolska Szosa 19,
tel. (063) 78-43-30 w. 24 do 15.00
Dom: ul. Legionów Polskich 1 m 45,
tel. (063) 78-41-25 (całą dobę)

- trumny - wyrób własny

- eksportacja zwłok z mieszkań do przechowalni

- transport zwłok na terenie kraju i poza granicami RP

- pełna organizacja pogrzebu (m.in. akt zgonu, miejsce na cmentarzu, nekrologi, obsługa, wieńce i wiązanki, konsolacje, wideofilmowanie, ubieranie zwłok itp.)

- inne zlecenia

Za okazaną pomoc w czasie choroby i udział w pogrzebie

śp. Stanisława Wawrzynkiewicz

serdeczne podziękowania
składa
Rodzina

(253/E94)



KALENDARIUM

od 24 sierpnia do 6 września

24 środa
Bartłomiej, Bartosza, Cieszymi-
ra, Joanny, Jerzego, Maliny, Micha-
liny, Kunegundy
wschód słońca 4.34, zachód
18.41

świętego Bartłomieja Apostoła
Jak Bartłomiej nie zasieje, nie po-
kropi ludzi.

To się zboża, to się żyta mało
w polu widzi.

Bartłomiej zastępuje jaka jesień
następuje i czy w przyszłym latku,
dożyjesz dostatku.

Jeśli posiejesz na św. Bartłomie-
ja — będziesz mieć stodołę pełną,
a jeśli na św. Mateusza — pustą.

Bartłomiej nasładowuje cały wrze-
sień, a z nim jesień.

Gdy susza na Bartłomieja, mroź-
ny zimny jest nadzieja.

25 czwartek
Gaudentego, Michała, Luiza, Lud-
wika, Grzegorza, Gaudencjusza, Sie-
clesława
wschód słońca 4.35, zachód
18.38

W sierpniu zaden zbytek, nie
idzie na pożytek.

W ostatnim tygodniu pogoda
stała, będzie zima długo biała.

1908 — urodził się Bronisław
Czech, narciarz, taternik, jeden
z najwzschodniejszych naciar-
zy świata, uczestnik ruchu oporu
(zm. 1944 r.).

26 piątek
Marii, Zefira, Zefiryna, Konstan-
tego, Maksyma, Wiktoriana, Dobro-
niegi, Joanny
wschód słońca 4.37, zachód
18.36

Matki Boskiej Częstochowskiej
Groch do stodoły, podwieczorek
do komory.

1938 — zmarł Teodor Arentow-
icz, malarz, przedstawiciel Młod-
dej Polski (ur. 1859).

27 sobota
Angela, Angelusa, Gebharda, Mal-
gorzaty, Przybimira, Rufusa, Józefa,
Moniki, Cezarego, Kalasatego, Teo-
dora
wschód słońca 4.39, zachód
18.34

Gdy w sierpniu skwar trzyma,
zwykle bywa długa zima.

28 niedziela
Adeliny, Aleksego, Augustyna,
Aleksandra, Patrycji, Sobiesława,
Stanisława
wschód słońca 4.41, zachód
18.32

Na świętego Augustyna orka się
zaczyna.

29 poniedziałek
Flory, Jana, Sabiny, Racibora
wschód słońca 4.42, zachód
18.29

NMP Pocieszenia, ściepicy Jana
Chrzyciela

1938 — zmarł Stanisław Szober,
polski językoznawca i pedagog,
autor prac z zakresu gramatyki, kul-
tury i metody nauczania języka (ur.
1879).

30 wtorek
Częstowa, Gaudencji, Mirona,
Rebeki, Szczępsnej, Róży, Szczępsnego,
Tekli, Feliksa, Adauka
wschód słońca 4.44, zachód
18.27

30.08 — 3.09.1980 — porozu-
mienia sierpniowe między strajku-
jącymi a rządem: 30.08 w Szczeci-
nie, 31.08 w Gdańsku, 30.09 w Ja-
strzebie; początek NSZZ „Solidar-
ność”.

31 środa
Pauliny, Rajmundyna, Świętosła-
wa, Izabelli, Ramony, Rajmunda, Bo-
hdana, Marka, Paulina
wschód słońca 4.46, zachód
18.25

1990 — w Berlinie podpisano
układ o zjednoczeniu Niemiec, któ-
ry wszedł w życie 3.10.1990 r.

1 czwartek
Bronisławy, Bronisza, Idziego,
Bronisława, Anny
wschód słońca 4.47, zachód
18.23

Gdy na św. Idzi ładnie, śnieg na
pewno spadnie.

Gdy na św. Idzi pogoda, wielka
dla siebie wygoda.

1939 — atak Niemiec na Polskę,
początek II wojny światowej.

2 piątek
Absalona, Bohdana, Czecha, Czes-
ława, Czechasza, Czechonia, Derśla-
wa, Juliana, Stefana, Dionizego, Eli-
zy, Tobiasza, Wilhelma, Witomysła
wschód słońca 4.49, zachód
18.21

Gdy wrzesień z pogodą zaczyna,
zwykle przez miesiąc pogoda trzy-
ma.

1945 — kapitulacja Japonii, ko-
niec II wojny światowej.

3 sobota
Antoniego, Bartłomieja, Bartosza,
Bożyłsy, Bronisława, Bronisza, Izab-
beli, Szymona, Piusa, Erazmy, Eufe-
mii, Efrozy, Jana, Joachima, Joa-
chimy, Mojmira, Monsweta, Szymo-
na, Wincentego, Zenona, Zenony
wschód słońca 4.50, zachód
18.18

We wrześniu mroź, na wiosnę
prędko rychtują wóz.

1829 — urodził się Władysław
Łuszczkiewicz, malarz i historyk
sztuki, współorganizator i dyrektor
Muzeum Narodowego w Krakowie
(zm. 1900).

4 niedziela
Agatonika, Rościława, Idy, Li-
lianny, Rozalii, Róży
wschód słońca 4.52, zachód
18.16

Dzień Energetyka
Gdy wrzesień bez deszczów be-
dzie, w zimie wiatrow pełno wzię-
dzie.

5 poniedziałek
Heraklesa, Herkulana, Herkulesa
Justyny, I. aurencjusza, Doroty, Wa-
rzyńca, Justyniana, Stanisławy
wschód słońca 4.54, zachód
18.14

Gdy wrzesień zamglony, gru-
dzień zaśmieszony.

1982 — pierwsze dożynki jasno-
górskie. Przybyło ok. 300 tys. pie-
grzymów, głównie rolników.

W homilii ks. bp Ignacy Tokarczuk
potępił represje stanu wojennego.

6 wtorek
Albina, Eugenii, Magusa, Miche-
ła, Uniewita, Zachariasza, Beaty, Eri-
geniusza
wschód słońca 4.56, zachód
18.12

proroka Zachariasza
We wrześniu, gdy duże ptaki
mroz nie lada jaki.

1944 — dekret PKWN o reformie
rolnej.

Ważniejsze telefony

- Pogotowie Ratunkowe — 999
- Pogotowie policyjne — 997
- Pogotowie Straży Pożarnej — 998
- Pogotowie ciepłownicze — 78-41-78
- Pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne — 78-41-79
- Pogotowie Energetyczne — 78-44-20 lub 78-42-20 i 78-42-21 — czynne całą dobę
- Informacja telefoniczna — 913
- Informacja autobusowa

— od 3 do 8 września — apteka przy

ul. Kaliskiej 18, tel. 78-46-37

— od 10 do 13 września — apteka
przy ul. Składowskiego 21, tel.
78-50-22

— od 14 do 16 września — apteka na
Os. Wyzwolenia, tel. 78-28-08

— od 17 do 23 września — apteka
przy ul. Armii Krajowej 11, tel.
78-44-54

Muzeum

Od 4 lipca do 31 sierpnia w Muzeum
czynna jest wystawa ze zbiorów Muzeum

Okręgowego w Kaliszu, pod tytułem
„Napoleona Ordy podróże na Kresy”.
Muzeum otwarte codziennie w go-
dzinach: poniedziałki, środy
- 8.00-18.00, wtorki, czwartki, piątki
- 8.00-15.30, soboty, niedziela
- 10.00-14.00.

Miejska Biblioteka Publiczna
— Wypożyczalnia dla dorosłych, ul.
Piłsudskiego 1, tel. 78-51-34 (czy-
nna: poniedziałek, wtorek, środa, pią-
tek 9.00-15.00, sobota i czwartek
nieczynna)

— Filia dla dzieci, ul. Piłsudskiego 1,
tel. 78-51-34 (czynna: poniedziałek, śro-
da, wtorek, piątek, 12.00-15.00, sobota
i czwartek - nieczynna)

— Filia nr 2, ul. Spółdzielców 4MS
„Tęcza” Klubtel. 78-51-46 (czynna:
poniedziałek, środa, piątek
12.00-19.00, wtorek 9.00-15.00,
pierwsza sobota w miesiącu
9.00-13.00, czwartek - nieczynna)

Filia nr 4 - wypożyczalnia dla doros-
łych i młodzieży Os. Wyzwolenia 2,
klatka „J” (czynna: poniedziałek,
wtorek, środa, piątek, 12.00-15.00,
sobota i czwartek - nieczynna)

Oddział dla dzieci Os. Wyzwolenia
3, klatka „K” (czynny: poniedziałek,
wtorek, środa, piątek 12.00-15.00,
sobota i czwartek - nieczynny)

Biblioteka Pedagogiczna ul. Browar-
na 11, tel. 78-49-40 — w lipcu nie-
czynna, w sierpniu — czynna co-
dziennie, oprócz środy, w godzinach
10.00-17.00, w soboty 8.00-13.00.

TRWA KONKURS DLA UWAŻNIE CZYTAJĄCYCH TREŚĆ OGŁOSZEŃ

Przypominamy zasady konkursu: każdy, kto znajdzie błąd w ogłoszeniach
publikowanych w „Echu” otrzyma prawo do zamieszczenia bezpłatnego
ogłoszenia drobnego (do dziesięciu słów) oraz weźmie udział w losowaniu
nagrody - fotela obracanego wartości 2.400.00 zł.

Konkurs będzie trwał do wydania 20 nr „ET”. Każdy, kto znajdzie błąd
w ogłoszeniu i zechce wziąć udział w konkursie, musi wyciąć błędnie wydrukowane
ogłoszenie, nakleić na kartkę i wysłać (lub przynieść) do redakcji. Ci, którzy chcą
skorzystać z prawa do zamieszczenia ogłoszenia - muszą pofatygować się osobiście.

Biuro Ogłoszeń 78-47-49

NA RATY

części samochodowe oraz rowery zakupisz w sklepie

AUTO — MAX

Turek, ul. Broniewskiego (przy szkole nr 3)

Gminna Spółdzielnia „Sch” w Turku

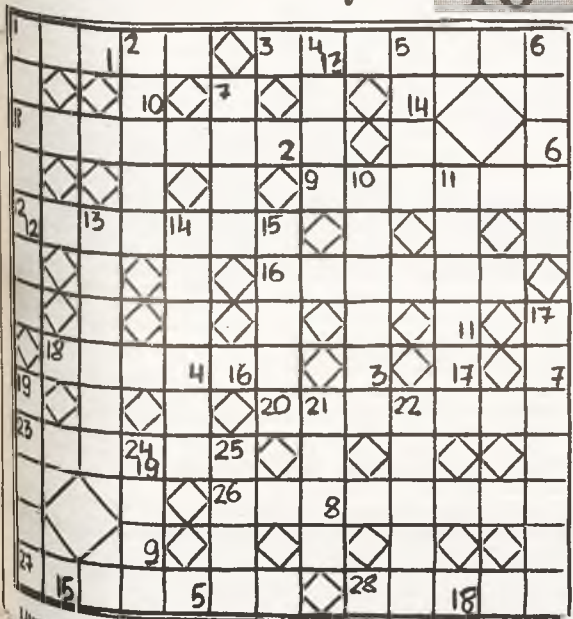
informuje, że prowadzi sprzedaż wszystkich artykułów przemysłowych, węgla, towa-
rów masowych w systemie ratałnym. Prowadzi również sprzedaż cementu, węgla za
gotówkę z dowozem na miejsce powyżej 5 ton w mieście i 10 ton na terenie gminy
(transp. gratis), ceny do uzgodnienia.

Ww. sprzedaż prowadzona jest również w naszych bazach: Fievkona i Kowale
Pańskie. (2324394)



Krzyżówka dla dorosłych

KUPON
18



Litery z pol ponomerowanych w prawym dolnym rogu uporządkowane od 1 do 19 tworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
1. Tę podstawa
 3. Sprężyna z metalu
 8. Obsługi latarnie morska
 9. Kuchnia
 12. Żołnierz policji wojskowej
 14. Stolica Turcji
 16. Gatunek papierosów
 20. Imię Linkolna
 23. Podwyższenie dla mówcy

26. Żołnierz usługujący oficerowi
27. Lekarz stosujący alopiatię
28. Drużyna, kompania

Pionowo:

1. Kompan
2. Wjeżdżanie
4. Duża skrzynia
5. Figura geometryczna
6. Wawelski gobelin
7. Samiec świni
10. Prządak do robienia koktajli
11. Kruszyna, odłamek
13. Napaść, atak zbrojny

Krzyżówka dla dzieci

KUPON
18

W rozwiązaniu należy podać wszystkie prawidłowo odgadnięte wyrazy.
Poziomo:

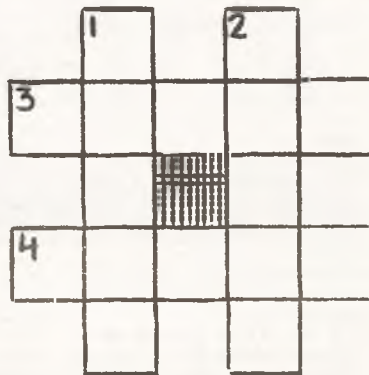
3. Piesek
4. Owad z kolorowymi skrzydłami

Pionowo:

1. Uparte zwierzę z długimi uszami
2. Ptak z koralami

Rozwiązanie prosimy przysłać na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem i informacją o wieku dziecka do dnia 07.09.94 r.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w nr 16/94 nagrodę otrzymał Marcin Tomczyk, zam. w Albertowie
Gratulujemy!



14. Przyjaciel Portosa
15. Drobną kasza z pszenicy
17. Mama zdrobniale
19. Okres w historii Ziemi
21. Pomieszczenie dla psa
22. Adam - poeta polski
25. Syn króla Teb Lajosa i Jokasty
26. Grzanka.

Prosimy o przysyłanie odpowiedzi pod adres redakcji do dnia 7.09.94 r.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 16/94 otrzymuje pan Wojciech Wypiorczyk, zam. Dobra, ul. Okrzei 7.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do redakcji, ul. Kaliska 2.
Gratulujemy!



Marcin Tomczyk

Horoskop

od 24 sierpnia do 6 września

BARAN (21.03.-20.04.) - Uporządkuj wszystkie sprawy formalne. Zdobnie je osobiście i wszystko będzie dobrze. Uśmiech przyniesie sukces. Zapowiada się trudny finansowo, nie martw się jednak, będzie doskonale koniec.

BYK (21.04. - 21.05.) - Doskonale powinien Ci towarzyszyć całe dnie. Co prawda będzie Ci trudno wciąć do pracy, ale to nie powinno wpłynąć na Ciebie negatywnie. Wykorzystaj słoneczne dni jak najbardziej. Zdrowie nie będzie największym niespodzianką.

BLIZNĘTA (22.05 - 21.06.) - Kuj swoje pomysły gorąco. Nie odkładaj tak ważnych spraw na „jutro”. Trzymaj się obranej drogi. Zwróć uwagę na piątkowe wieczory. Niezadowolony z przymierzera w Baranie i kłopoty.

LAWA (22.06. - 22.07.) - Stary! Nie nadrobić zaległości w korespondencji osobistej. Wieczory

i poranki nadają się do tego świetnie. Może się coś ważnego wydarzyć w dni wolne od pracy.

LEW (23.07. - 22.08.) - Dużo cierpliwości i wytrwałości. Zaczynasz wychodzić na prostą. Gdy nie wiesz co gotować na obiad, to kup sobie kalendarz z jadłospisem na cały rok. Nie będziesz tracić czasu na wymyślanie potraw. Zajmij się również sobą!

PANNA (23.08. - 22.09.) - Przygotuj się do nowego etapu pracy. Sezon wakacyjno-urlopowy kończy się. Już trochę za późno na dłuższy urlop. Przyjazna okaże się Waga. Jeśli grasz, to stawiaj na osemkę. Na rynku papierów wartościowych też nieźle passa.

WAGA (23.09. - 22.10.) - Po wakacjach musisz solidnie zabrać się do roboty. Tylko w ten sposób mozesz wyjść z kłopotów. W sprawach prywatnych wykrzesz uderzenie twego serca rośnie i to... wzajemnością.

SKORPION (23.10 - 22.11.) - Dobrze, że znalazłeś sobie zajęcie. Takie lenistwo jak do tej pory to przeokrutna strata czasu. Najlepiej zrób sobie plan zajęć całego dnia i powieś go w widocznym miejscu. Środa to Twój dzień. Przyjazna dla Ciebie jest Rak - docień to.

STRZELEC (23.11. - 21.12.) - No niestety! Następne wakacje będą prawie za rok. Pociesz się, że po drodze masz mnóstwo świąt i wolnych dni. A w pracy czekają Cię miłe niespodzianeczki. Uwaga! W ilościach hurtowych. Pilnuj lepiej swej kiesy - wciąż z niej ubywa i ubywa. Wydajesz wszystko sam?

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) - Piękne wakacje. Nie zapomnij o nich i utrzymuj wszystkie kontakty. Ale nie był to koniec wrażeń. Wiele wyjazdów - tych nagłych również - przyniesie Ci to wiele radości.

WODNIK (21.01. - 20.02.) - Co prawda koniec wakacji, ale nie dla Ciebie. Czeka Cię podróż i to daleka. Przygotuj się na to. Małe wydatki również się zapowiadają. Ale w perspektywie czasu te nakłady nieźle zapocentują.

RYBY (21.02. - 20.03.) - Nareszcie usystematyzowanie zajęć, a to wpłynie pozytywnie na twoje samopoczucie. Więcej prywatnych kontaktów. One dadzą rozluźnienie i ciekawe kontakty.

ECHO TURKU

ECHO TURKU... nych, dwutygodnik, ukazuje się od 1991r.

ADRES REDAKCJI: Turck 62-700, ul. Kaliska 2, tel/ fax 78-53-41, WYDAWCA: PPH Kenimpex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.

BIURA OGŁOSZEŃ: Uniejowska 6, tel. 78-47-49, Wypożyczalnia kaset video „KLAPS II” Dworzec PKS

REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Piasecki (redaktor naczelny), Justyna Ryłska, Andrzej R. Tyczyński, Izabela Zawadzka.

ZESPÓŁ WSPÓŁPRACOWNIKÓW: Mariusz Krzyżaniak, Hanna Chojnka-Bartoszek, Marek Jabłoński, Maria Nitecka.

FOTOREPORTERZY: Sylwina Jafra, Andrzej Marzuchowski.

SEKRETARIAT: Maria Szymańska

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

NR konta BS-931405-71202-136-61

Druk - Zakład Poligraficzny WWP, Poznań, ul. Żelazna 16.



Z notatnika krielnickiego

Włamania, kradzieże, bójki...

Turek

W nocy z 29 na 30 lipca na ul. Piłsudskiego włamano się do kiosku, skąd skradziono papierosy wartości 1 mln 250 tys. zł.

4 sierpnia na ul. Milewskiego włamano się do samochodu nissan i skradziono radioodtwarzacz marki Pioneer wartości 5 mln zł.

W nocy z 6 na 7 sierpnia na ul. Kaliskiej włamano się do kiosku spożywczego. Skradziono napoje orzeźwiającej, gumy do żucia i wafle wartości 1 mln zł.

W nocy z 8 na 9 sierpnia na ul. Legionów Polskich włamano się do samochodu fiat 126p. Zginął radioamator marki Santana wartości 1,2 mln zł.

W dniach od 6 do 8 sierpnia na Os. Wyzwolenia dokonano włamań do

dwóch piwnic. Z pierwszej skradziono kajak dmuchany wraz z wiosłem i pompką oraz dwa komplety zagłówek i zagłówki typu Omega, wartość strat - 10 mln zł. Z drugiej piwnicy skradziono wiertarkę elektryczną i kłódkę patentową wartości 1 mln 25 tys. zł.

Rejon

W nocy z 27 na 28 lipca w Bratuszynie (gm. Brudzew) skradziono z pastwiska 27 gęsi o wartości 2,7 mln zł.

W nocy z 1 na 2 sierpnia w Smulsku (gm. Przykona) skradziono samochód marki polonez wartości 15 mln zł.

W nocy z 4 na 5 sierpnia w miejscowości Posoka (gm. Przykona) włamano się do sklepu spożywczo-przemysłowego. Złodzieje zabrali artykuły spożywcze, alkohol, słodycze i 32 kasety video o wartości 22 mln 540 tys. zł.

W nocy z 27 na 28 lipca w Strachociicach (gm. Dobra) włamano się do sklepu spożywczo-przemysłowego, skąd skradziono papierosy, alkohol, kawę i wędliny o wartości 8,6 mln zł. Sprawy zostały ustalone.

W nocy z 26 na 27 lipca w Dobrej włamano się do magazynu GS, skąd skradziono 120 płyt eternitowych o wartości 5 mln 640 tys. zł.

W nocy z 7 na 8 sierpnia w Dobrej włamano się do sklepu spożywczego. Zginęły: papierosy, zapalniczki, kawa,

herbata, konserwy mięsne i rybne, wędliny oraz pieniądze w kwocie około 700 tys. zł. Wartość strat - 5,8 mln zł.

W nocy z 2 na 3 sierpnia w Dobrej włamano się do magazynu GS, skąd skradziono 2 tony nawozów sztucznych wartości 10 mln zł.

W nocy z 28 na 29 lipca w Skarżynie (gm. Kawęczyn) skradziono z chlewu trzy świnię wartości 3 mln zł.

W nocy z 11 na 12 sierpnia w Kępnie (gm. Tuliszków) skradziono z obory 4 krowy i cielaka wartości 41 mln zł.

Wypadki drogowe

3 sierpnia o godz. 9.30 w Turku na skrzyżowaniu ulic Dobrska i Nowa kierujący polonezem potrącił rowerzystę, który nagle skręcił w lewo. Rowerzysta został ranny.

Tego samego dnia o godz. 10.30 w Turku na Obwodnicy przy skrzyżowaniu z ul. Chopina kierujący starem 200 skręcając w lewo wymusił pierwszeństwo na kierującym jawą. W wyniku zderzenia kierowca i pasażer motocykla zostali z ciężkimi obrażeniami ciała przewiezieni do szpitala.

Również 3 sierpnia o godz. 19.30 w Gadawskich Holendrach (gm. Tuliszków) kierująca bez uprawnień wje-

chała do rowu i uderzyła w drzewo. Kierująca oraz jej dwoje dzieci zostały ranni.

13 sierpnia o godz. 9.40 w Turku na placu targowym kierująca oplem nie zachowała należytej ostrożności i uderzyła w nogę pieszaka.

Tego samego dnia o godz. 13.40 w Turku na skrzyżowaniu ulic Kobielskiej i Legionów Polskich kierujący słowia faworit nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu mercedesowi. W wyniku zderzenia kierowca i dwóch pasażerów słowia zostały ranni.

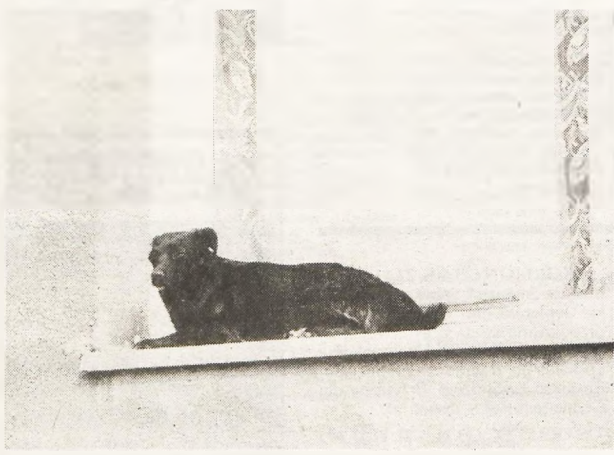
14 sierpnia o godz. 14.10 w Skarżynie (gm. Władysławów) kierujący wambriem na prostym odcinku drogi spowodował panowanie nad pojazdem i przewrócił się, dachując. Kierowca zraniony przewieziono do szpitala.

Od 3 do 17 sierpnia policja zatrzymała 8 praw jazdy oraz 4 inne uprawniające do kierowania pojazdami. Sekcja Ruchu Drogowego apeluje do rodziców, aby zwracali większą uwagę na bezpieczeństwo swoich pociech. Szczególnie na początku września.

Straż Pożarna informuje

Od 3 do 18 sierpnia Straż Pożarna zanotowała 38 pożarów, których straty wyniosły ok. 1 mld zł. Najczęściej palą się lasy, zboża na pniu i słoma w kombajnie.

Psia dola



Taka parszywa pogoda, że psa z kulawą nogą za okno wyganiają Foto (art)



Kochanym Rodzicom z okazji 40. rocznicy ślubu doczekania w zdrowiu i szczęściu dalszych rocznic życzą córka z mężem, syn z żoną oraz wnuczki:

Dorotka, Justynka, Michasia (252/E,94)

Do Koncertu
Życzeń oferty
możesz przekazywać
również telefonicznie
78-53-41 lub 78-47-49

On i ona jadą w pociągu. On szepce ko ziewa.

— Dziękuję, że mnie pan nie pozostawił.
— Malp nie jadam.
— To dziwne, myślałam, że świnia wszystko zje.

Mąż do żony:
— To nie do wiary, jak głupio mam syna!
— Teraz masz wyrażać dowód, że to twoje dziecko.

Ona i on

Przed urzędnikiem Stanu Cywilnego na ślubnym kobiercu staje młoda para. Oboje są w dziesiątym miesiącu ciąży. Urzędnik bierze ich włosy do ramion. Urzędnik bierze ich z obrączkami i mówi:
— A teraz niech jedno z was młodych obrączkę pannie młodej.

Włec oskarżona twierdzi, że młoda w męża pomidora?
— Tak wysoki sądzię.
— To dlaczego mąż ma rozbić głowę i wstrząs mózgu?
— Bo pomidory były w puszcze.

Leśniczy napotyka na skraju lasu młodą dziewczynę.
— Nie boi się pani tak sama chodzić po lesie? Jeszcze ktoś panią zgwałci!
— Gdyby pan był tak miły... to ja dalej bym nie szła.

Szkot pochował swoją testową Właściciel zakładu pogrzebowego przedstawił mu rachunek.
— No tak — wzdycha Szkot — dał mi zawsze dwie strony.

Mąż do żony:
— Czy zauważyłaś, że w dzisiejszych gazetach piszą o nas i o naszym piśmie nastym dziecku?
— Tak, zauważyłam. Ale dlaczego oni piszą o nas w rubryce sportowej?

— Powiedz mi, czy wiesz co to jest miłość?
— Oczywiście, że wiem. To jest światło życia.
— No dobrze, a co to jest miłość w o? —
— Rachunek za to światło...

Śluby

Dobra: Agnieszka Żeteka i Piotr Wik

Świnice Warckie: Monika Duszyńska i Jarosław Wylazło, Sylwia Galewska i Jarosław Patrzykąt

Turek: Beata Andrzejewska i Krzysztof Buchali, Małgorzata Berbińska i Andrzej Krzemionka, Barbara Stróż i Zbigniew Misiek

Uniejów: Małgorzata Panfil i Dariusz Marchewka, Longina Stefaniak i Krzysztof Stefański

Władysławów: Ewa Kowalska i Radosław Różycki

Zgony

Dobra: Irena Rosa, Tadeusz Dąbek, Jan Milosz

USC informują

Kawęczyn: Józef Andrzejak
Małanów: Franciszka Król
Przykona: Natalia Miśkiewicz, Weronika Rosiak

Świnice: Marianna Antczak, Elżbieta Grzelakowska

Tuliszków: Jan Klimczak, Stefania Tomaszczyk, Zofia Przysiańska, Jan Laurenciak, Władysław Chwiek

Turek: Marianna Janicka, Roman Hoffman, Józef Kaczmarek, Józefa Zerkowska, Władysława Fornalczyk, Stanisław Wawrzynkiewicz, Weronika Michel, Helena Dresler, Bolesław Szymanowski, Waclaw Bocian, Kazi-

mierz Cieślak, Waclaw Pawlowski, Zdzisław Krysztoforaki, Waleria Adamek, Maria Piotrowska, Marianna Kulesa, Józef Malecki

Uniejów: Marianna Zajac, Krystyna Jagiela, Tomasz Sikora, Andrzej Włodarski, Janina Bamberka

Władysławów: Stefan Wejman, Marcjanna Krawczyk, Telesfor Kobielski, Stanisław Wojtyra

W Urzędzie Stanu Cywilnego od 3 do 18 sierpnia sporządzono 60 aktów urodzenia.